CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych
w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zeszyt XI. ROK DRUGI. 1864. Listopad.

TREŚĆ.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*

1864.

Redakcya uprasza uprzejmie pp. Prenumeratorów z pierwszego półrocza o rychłe nadesłanie przedpłaty przypadającéj na drugie półrocze; tych zaś pp. Prenumerujących, którzy dotąd nie uiścili się jeszcze całkowicie z należytości za pierwsze półrocze, wzywa ona jak najusilniéj o spieszne nadesłanie zaległości.

CZASOPISMO

poświęcone

Prawu i Umiejętnościom Politycznym

wydawane pod redakcyą

Członków Wydziału Prawa i Umiejętności politycznych w c. k. Uniwersytecie Jagiellońskim.

Zeszyt XI. ROK DRUGI. 1864. Listopad.

Redaktor odpowiedzialny Prof. Dr. Michał Koczyński.

W KRAKOWIE.

W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem *T. Szczurkowskiego.*
1864.

POGLĄD
NA SPRAWĘ REGULACYI RZEK
WISŁY I SANU
podany ze źródeł przeważnie archiwalnych

przez Prof. Dra Michała Koczyńskiego.

I.

Małéj objętości i dość niepozorne pisemko, które niedawno wyszło z druku [1]) pod firmą półurzędową, wpadłszy przypadkiem do rąk naszych, dało pochop do postarania się o dokładniejsze wiadomości pod względem stanu sprawy obchodzącéj tak bardzo i z bliska kraj nasz cały, a streszczonéj w napisie niniejszego sprawozdania.

Mógłby ktoś zarzucić, iż to nie jest na czasie rozprawiać teraz o regulacyach rzek, lub o innych zadaniach administracyi, jak to uczynił Dziennik lit. Lwowski z 1 Grudnia 1863 r. My atoli sądzimy, iż właśnie teraz nadszedł czas, gdzie wszystko nas wzywa do obmyślania środków ratunku, wszystko czeka z upragnieniem na skuteczne lekarstwo do zagojenia ciężkich tych ran,

[1]) *Darstellung der zur Durchführung der von Allerhöchst Sr. k. k. Apostolischen Majestät genehmigten Regulirung des Weichselstromes und seiner Nebenflüsse San, Dunajec und Wisłoka bisher durchgeführten ämtlichen Verhandlungen. Krakau bei K. Budweiser. 1864. (S. 52).*

które wszędzie rozszerzyły swoje boleści. Na miękkiém łonie pomyślności ludzie swobodnie zasypiać zwykli, samo nieszczęście budzi ich nanowo, i im mocniéj dokucza swoją surowością, tém więcéj dodaje sił i odwagi. Nigdy narody więcéj cnót, heroizmu i wielkości nie okazały, jak wśród burzy nieszczęść sprzysiężonych na ich zgubę. Od początku świata aż do naszych czasów liczne nam tego przykłady wystawiają dzieje. Znać, że człowiek ma pewny cel, do którego samą tylko cnotą dobijać się musi; znać że Opatrzność nie chcąc, ażeby go odpychano od właściwego przeznaczenia, podwaja jego męztwo w każdéj przeciwności. Naród nasz, który po srogich przygodach niczego więcéj nie pragnie, jak zabezpieczyć się od nich na przyszłość, który przytém widzi około siebie nieprzebrane źródła wystarczające na zapewnienie sobie pomyślności materyalnéj, jako jednego z piérwszych warunków bytu, przyjmie z ochotą mądre starania rządowe, wesprze je całemi siłami i z wdzięcznością wspomni imie tych, którzy nim dobrotliwie i mądrze kierowali.

Dziełko zwyż przytoczone podaje najprzód historyczny rozwój dotychczasowych czynności urzędowych i robót hydrotechnicznych, obok tego zawiera kilka spostrzeżeń odnoszących się do biegu, spławności i własności rzek naszych; wreszcie skreśla ono w krótkości techniczny obraz tego, co jeszcze pozostaje do uczynienia na ziemi Galicyjskiéj, aby zwolna zdążyć do regulacyi rzek wspomnionych.

Przypuszczając, że owa broszurka przy swéj przystępności nie potrzebuje rozpowszechnienia z naszéj strony, woleliśmy najpierw przytoczyć ogólne uwagi dotyczące ważności podźwignienia komunikacyi wodnéj w kraju naszym.

Poezya u nas dotąd jeszcze najwięcéj zajmowała się opisami szczególnie Wisły, téj królowy rzek Polskich, unosząc się jéj urokami, i wysławiając nieobliczone dobrodziejstwa, któremi ona tak hojnie obdarza kraj cały. Znakomita ta rzeka wytryska w okolicy polskiéj na Szląsku Rakuskim, niedaleko miasta Cieszyna, w obrębie góralskiéj wsi Wiseł. Staje się spławną, nim dochodzi do Krakowa, i przebiega 144 mil kraju, nim za Gdańskiem pod warownią Mindą czyli Mundą (*Weichselmünde*) uchodzi do Baltyku [2]). Dolina Wisły i jéj przypływów zajmuje 5666 mil kwadr., pośrednia szerokość jéj wynosi 250 sążni (przy ujściu jest ona do 800 sążni szeroka), głębokość od 3 do 40 stóp dochodzi.

Spław na Wiśle rozpoczyna się w połowie Kwietnia, a kończy się na schyłku Października zazwyczaj. Wtenczas życie orylskie ożywia rzekę i berlinki idące od Opatowa w dół spławiają płody rolnicze, pod górę zaś towary kolonialne; krypy i galary od Ulanowa i z Bugu różnéj wielkości (a z tąd czwartaki, piątaki, dziewiątaki, od liczby flisów) prowadzą zboże, sól, wapno, owoce, jaja, garncarski towar, kamień ciosowy i drzewo. Na tratwach przychodzących z Dunajca, Sanu, Wieprza, Pilicy, oraz z lasów nadwiślańskich a składających się z budulcu lub drzewa opałowego, spławiane bywają deski, bale i belki, drzewo sążniowe i zboże. Spław na niéj jest często dość niebezpiecznym

---

[2]) Nie mając zamiaru podawać opisów ze stanowiska geograficznego, pominęliśmy z umysłu wszystkie szczegóły nie wchodzące w zakres naszéj rzeczy. Dlatego np. nie wyrażamy, że Wisła poniżéj Gniewa dzieli się na dwie części czyli odnogi, i że prawa jéj część pod mianem „Nogatu“ płynie podle Malborga i wpada do przystani morza Baltyckiego, zwanéj „Fryszhaf.“

w stanie niższym wody, ale i liczne zawały z drzewa „kijami“ zwanego, mnóstwo mielizn, znaczne rozlewy koryta rozgałężającego się na wiele odnóg czyli łach bardzo utrudniają żeglugę. Puszczanie lodów najwięcéj się przyczynia do rozlewu, który zwykle następuje poraz piérwszy w Marcu. Wtenczas Wisła podsycana wodą z topniejących śniegów Tatrowych wzbiera, łamie lody i szybko z niskich występując brzegów zalewa przyległe okolice. Wezbrana ulewnemi deszczami spadającemi w Karpatach, późniéj także w Lipcu około św. Jakóba (ztąd t. z. Jakobówka) wielkie sprawia zniszczenia w Nadwiślu. O zbliżaniu się powodzi ostrzega zwykle morszczyzna, czyli wiatr północny.

Koryto rzeki jest w Królestwie w ogóle piasczyste, tylko za Sandomierzem jest kamień wapienny, a w niektórych innych miejscach, mianowicie przy zwężoném korycie i skrętach rzeki, gdzie mocne lądy nie dają się podmulać, dno jest stałe z wapiennika zepsutego czyli opoki.

Mało jest krajów tak dostatnio wyposażonych od przyrody w dogodne sposoby komunikacyi, jak Polska, a przecież jéj mieszkańcy, poczęści skutkiem własnéj winy, powiększéj zaś części z powodu niedbalstwa w urządzeniu przewozów nie celują przemysłem, nie prowadzą handlu na wielkie rozmiary, nie bogacą się cudzym zbytkiem. Ze wszystkich rodzajów przewozu płodów ekonomii publicznéj z jednego miejsca na drugie, wodny zawsze był i jest dotąd najdogodniejszy. Różnica jego kosztów w stosunku do lądowego tak jest znaczna, że na jednę milę można ją śmiało kłaść jak 1 do 5, w wielkich ciężarach jak 1 do 10, a na 50 milach jak 1 do 20. Nawet przy dzisiejszém rozgałęzieniu sieci kolei żelaznych stosunek wskazany żadnéj prawie

nie doznał zmiany, a to z powodu drogości paliwa i administracyi przy tychże kolejach. Im mniéj przeto do przesyłki płodów tak surowych, jak wykwintnych używa się przewozu lądowego, tém taniéj mogą być sprzedawane na miejscu, gdzie jest odbyt najwłaściwszy, i tém pewniejszą znajdują do siebie konkurencyą i pokup. W tym względzie rząd każdy zrobi krajowi ważną przysługę, jeśli przez ułatwienie sposobów przewozu przysporzy płodom miejscowym odbytu odpowiedniego i uczyni nie tylko możliwą lecz i korzystną ich zamianę na inne.

Wytknięta już przez nas różnica, jaka pomiędzy wodnym a lądowym przewozem zachodzi w kosztach i trudach, tak jest wielką, że lądowy w niedostatku tylko wodnego i w ostatniéj potrzebie bywa używany. Pomijając, że przewozy lądowe, jeźli ludzie i zwierzęta tylko muszą podejmować te prace, są drobne, mozolne i kosztowne, że w odległe miejsca pospolicie, a w bliższe dość często są niepodobne, że w niektórych okolicach wymagają niezmiernych wydatków na utrzymanie dróg i dróżek wygodnych, straty które przynoszą z innych jeszcze względów krajowi, są częstokroć nieobrachowane, i niczém się nagrodzić nie dają. Najmniejszy przewóz takowy wymagając zarazem mnóstwa zwierząt i rąk ludzkich, odrywa je nielitościwie od prac użytecznych, a przez długą zmudę czyni niezmierny uszczerbek przemysłowi wewnętrznemu. W tym samym czasie, w którymby właściciel mógł uprawić kawał swojéj ziemi, wykarczować kawałek lasu, osuszyć rowem bagna, lub użyznić odsypiska, ludzie jego i zaprzęgi muszą się tułać po dalekich drogach.

W krajach, gdzie brakuje rąk do należytego obrabiania źródeł wewnętrznych zamożności, gdzie zwierzęta

zaprzęgowe i t. z. porządki gospodarskie w lichym się znajdują stanie, przewozy lądowe więcéj jeszcze są szkodliwemi. Rozsyłanie produktu odbywa się zwyczajnie w jesieni, w zimie i na wiosnę; krótkie dnie, złe pospolicie drogi i trudne przeprawy w tym czasie, nie tylko że podróż czynią leniwą, ale nadto niszczą od razu to wszystko, co do niéj było użytém. Ludzie wycieńczeni niewygodą i wydatkami, zwierzęta przesileniem i głodem, wozy i porządki zrujnowane potrzebują czasu i kosztów, zanim się znowu staną sposobnemi do użytku i prac zwyczajnych. Do głównych przyczyn nędznego stanu włościan i częstego upadku właścicieli dóbr ziemskich śmiało u nas liczyć można zwyczajne przewozy lądowe płodów surowych. To złe co rok ponawiane nie daje nigdy zasilić się włościanom, a drugim odejmuje sposobność używania sił próżnujących po drogach dla poprawienia swego gospodarstwa. Ile u nas każda wioska ma zapasów do zbycia, tyle traci z jednéj strony na przewózkach, a z drugiéj na ponoszonych szkodach i kosztach podróży. Że wszędzie u nas zapasy są znaczne, a miejsca ich składu odległe od miejsca spieniężenia, ztąd łatwo się domyśleć, jakie straty przez to ponosi kraj rolniczy.

Przy spławach wodnych unika się wszystkich tych szkód i niedogodności. Stoczone produkta na rzekę lub kanał, bez kosztów prawie i pracy idą same tam, gdzie sobie to założono. Kilku ludzi kierując bez znacznéj trudności potężny statek, zastępuje zarazem siły stu rąk i stu zwierząt, które tymczasem użyteczniejszym na miejscu oddają się pracom. Raz naładowane, czy bliżéj czy daléj są przeznaczone, małą czyniąc różnicę w kosztach, płyną ciągle do miejsca, czekają w potrzebie na lepszy odbyt, a nawet opóźnieniem nie spra-

wują znacznéj straty. Tymczasem właściciel wolny od dalszych kłopotów spokojnie około swego domu albo przysposabia nowe zapasy płodów, albo przemyśla, jakby zebrany razem pieniądz obrócić na pożyteczne przedsięwzięcia. Kiedy widzi, że mu odbyt z łatwością przychodzi, wszystko co go otacza, i co wydaje jego ziemia, okazuje mu źródło dochodu i bogactwa, gdyż wszystko bliżéj czy daléj, nie narażając go na wielkie wydatki i uwalniając go z rąk krwiożerczych pośredników, może być spieniężone bez trudności.

Pomiędzy licznemi drugiego rzędu powodami, które przemawiają za regulacyą rzek naszych, nie od rzeczy będzie przytoczyć i to, że liczne rzeki nasze będąc przez wieki w zaniedbaniu, szkodzą dobru pospolitemu przez swą dzikość i spustoszenia sprawiane. Przy nieporządnym swym biegu bowiem albo wylewają tam, gdzie nie są potrzebne, albo zdradnie niszczą najpiękniejsze owoce pracy ludzkiéj. Zatém prócz ułatwienia odbytu na produkta krajowe, inne jeszcze potężne mamy pobudki do urządzenia spławów. Przez ten bowiem środek nie tylko się uwolnić można od spustoszeń, na jakie kraj prawie rokrocznie jest wystawiony, ale nadto przez regulacye można sobie przyczynić nowe zródła obfitych dochodów. Za ścieśnieniem koryta, za skupieniem wód, za uprzątnieniem zawad, niepotrzebnych tam i jazów, ułatwiony odpływ osusza najczęściéj rozległe przestrzenie najurodzajniejszéj ziemi leżącéj bez użytku w bagnach i strugach. Tam gdzie prócz samych gadów żadne stworzenie ludzkie zbliżyć się wprzódy nie śmiało, rosną potém bujne kłosy lub użyteczne sianożęcia; tam gdzie plonem obciążone zagony co chwila wystawione były na zniszczenie, pracowity rolnik spokojnie potém zbiera swoje żniwo.

Na tém jednak nie kończy się jeszcze szereg dobrych następstw regulacyi. Ułatwienie odpływu wód zatamowanych, lub szeroko wprzód rozlanych przyczynia się nie tylko do ich spławności i łatwiejszego odbytu płodów krajowych, ale jeszcze jest koniecznie potrzebne dla zdrowia tak ludzi, jak i zwierząt domowych. Z powszechnego doświadczenia wiadomo, że przy zatopach i bagnach tak powietrze jako téż rośliny pospolicie są szkodliwe. Wszystko to, co żyje na około wód gnijących, jest zwyczajnie nędzne, drobne i schorzałe. Ludzie i zwierzęta połykając ustawicznie wyziewane ztąd jady, podlegają rozmaitym udręczeniom, które im nie dają nigdy rozwinąć się należycie, i zawsze skracają im życie. Rośliny krzewiące się na bagnistéj ziemi, okryte mułem i napojone skisiałemi sokami, dają pokarm kwaśny i cierpki, który sprawia burzenie, kolki i zabijające gorączki. Ztąd powszechne choroby i gęste pomory nigdzie nie są tak zwyczajne, jak w okolicach bagnistych.

Mało jest w Polsce nawet pomniejszych rzek takich, któreby pod panowaniem wielkodusznych Piastów i niewygasłéj pamięci domu Jagiellońskiego nie były utrzymywane w stanie spławności, albo dopiéro za ich staraniem usposobione do tego użytku. Monarchowie ci byli wielce troskliwymi o tę sprawę dobra publicznego. Nikt wówczas nie śmiał sobie wyłącznego rościć prawa do koryt rzeki, nikt bezkarnie nie mógł tamować jéj biegu lub wybierać opłaty, a wszyscy porówno z niéj korzystali. Nie tylko prawa i urządzenia Książąt Jagiellońskich spisane w statutach i konstytucyach zbioru *Volumina legum*, nie tylko same dokumenta po księgach publicznych grodów i ziemstw, i po archiwach miejskich zachowujące się, lecz także liczne

zabytki dawnych śluz świadczą jeszcze, że każda z nieco większych rzek naszych była publiczną, że spławiała mnóstwo produktów i statków kupieckich.

Z naszych pisarzy największą zasługę w téj mierze zjednał sobie Wawrzyniec Surowiecki, który obok swych prac historycznych najwięcéj dziełem „O upadku przemysłu i miast w Polsce“ i dodaną do niéj rozprawą „O rzékach i spławach [3]) — otoczył swe imie poczciwą pamięcią.

Po długiéj przerwie, albowiem 1861 roku wydał W. Kolberg pracowite dzieło statystyczne [4]) o przy-

---

[3]) Zob. O rzékach i spławach krajów Księstwa Warszawskiego, w Warszawie w drukarni rządowéj 1811 r. str. 198. Tudzież: Biblioteka Polska. Serya na rok 1861. Zeszyt 6—12. Dzieła Wawrzyńca Surowieckiego. Z wiadomością o życiu i pismach autora; z kartą geograficzną i z tablicą runicznego pisma. Wydanie Kazim. Józefa Turowskiego. W Krakowie 1861 r.

Między innemi zasłużony autor, który nam przewodniczył po części w naszych uwagach ogólnych, ważne podaje skazówki o źródłach, z których on sam czerpał wiadomości względem rzék przez niego opisanych. Na str. bowiem 238 (wyd. Bibl. P.) wspomina o przygotowawczych pracach, które się odbywały za czasów rządu pruskiego w przedmiocie regulacyi rzék Księstwa Warszawskiego i Wielkopolski. W aktach niegdyś kameralnych tego rządu złożone są hidrotechniczne plany i uwagi szczególne względem uregulowania rzék miejscowych, a ogólne wypracowania znajdują się w Warszawie przy głównem archiwum krajowém. W nich to gorliwy szperacz znalazłby pewne obszerne materyały i gruntowne wyjaśnienia, za pomocą których nietrudno mu będzie skreślić obraz obejmujący całość rzeczy, traktowanéj przez nas urywkowo tylko.

[4]) Wisła, jéj bieg, własności i spławność rozpoznawane przez Wilhelma Kolberga (Inspektora zarządu komunikacyi, członka ogólnéj rady budowniczéj). Część Druga z 10 tablicami. W Warszawie u Jaworskiego 1861. (str. 254). —

rodzie Wisły, zawierające mianowicie wykazy liczebne odnoszące się do stanu wody, oraz do stawania i puszczania lodów. Dokładna wiadomość o żywotnych własnościach czyli o charakterze każdéj rzeki będzie, jak autor słusznie utrzymuje, najlepszym przewodnikiem i kontrolą wszelkich dążności do polepszenia spławu. Dopóki bowiem fizyczne własności rzeki danéj nie są ściśle zbadane, dopóki nie wyświecona łączność zjawisk i nie porównane przyczyny ze skutkami — wszelkie na większy rozmiar działanie ku poprawieniu spławu staje się niepewném i wątpliwém. Znajomość tych własności niezbędną jest nawet przy wykonywaniu pojedynczych dzieł wodnych; bo różnice jednoczesnych wezbrań wykazują wpływ, jaki ma koryto i dolina na też wezbrania w różnych miejscach, i odkrywają często przyczynę miejscową niedogodności spławu. Smiało rzec można, że nic wierniéj nie maluje zmian miejscowych zachodzących w korycie rzeki, jak kontrola wodostanu. Z obserwacyj np. jednoczesnych dwóch miejscowości zostających pod jednemi lub wiadomemi warunkami wezbrań, porównywanych ze sobą, lepiéj się wykażą zmiany, jakie co do spadku, podwyższenia lub pogłębienia dna rzeki zachodzą, niż z najdokładniejszych pomiarów i niwelacyj.

Jeżeli zaś stan wód nie tylko jednéj, lecz kilku miejscowości na téj saméj rzéce podamy i porównamy ze sobą, zakres badań i wniosków rozszérzy się,

---

Część pierwsza mająca obejmować rzecz o pomiarach i niwelacyi, o własnościach i spławności Wisły — dotąd jeszcze nie została ogłoszoną, lecz tuszymy sobie, że autor przy rzadkiéj swéj skrzętności i sposobach, jakich mu już samo urzędowanie nastręcza, nie pozostawi dzieła swego w stanie nieukończenia.

bo już własności rozdzielić będzie można na ogólne całéj rzéki dotyczące, i na szczegółowe do miejsca przywiązane; lecz więcéj jeszcze skorzystamy pośrednio, bo zyskamy niemylne skazówki o spadku wody, stanie łoża i o zmianach, jakie w niém zachodzą. Przyczyn i skutków wezbrań atoli, całego ich przebiegu, tudzież wpływu kolejnego, jaki różne miejscowe okoliczności wywierają, nie można ocenić z cyfer przecięciowych czyli średnich. Te liczby mają tylko wartość względną dając ogólne wyobrażenia, lecz nie odkrywają właściwych czynników i związku, jaki pomiędzy niemi zachodzi. Z tego stanowiska wychodząc podaje p. Kolberg: 1) Wisły długość i wysokość oraz zasady i stosunki miar używanych w różnych dzielnicach kraju; 2) wodoskazy na Wiśle i znaki wysokich wód; 3) wykazy stanu wód; 4) zamarzanie Wisły; wreszcie rzecz zwięzłą o zatorach i łamaniu lodu.

II.

Źródła archiwalne, z których wyczerpaliśmy następującą teraz część szczegółową naszego poglądu, odnoszą się do naglącéj potrzeby i wielkich korzyści spodziewanych z przeprowadzenia stanowczego urządzenia większych rzék t. z. Galicyjskich, w szczególności na przestrzeni rozgraniczającéj Galicyę od kongresowego Królestwa Polskiego. Uzbieranym z tych źródeł plonem pragniemy teraz podzielić się z naszą publicznością.

Pierwszy krok do regulacyi rzék Wisły i Sanu poczyniła Lwowska izba handlowo-przemysłowa wnosząc przedstawienie do ministerstwa handlu, w celu umożliwienia żeglugi parowéj na Wiśle od Krakowa aż po Warszawę, jak niemniéj na Sanie aż po Jaro-

sław. Na mocy rozporządzenia rzeczonego ministerstwa wydał rząd krajowy zachodnio-galicyjski polecenie b. dyrekcyi budownictwa w Krakowie, nakazujące jéj sporządzenie dokładnych map z obu tych rzék w przestrzeni, w jakiéj dotykają granicy krajowéj. Nadto zażądano opisu przedewszystkiém przeszkód zachodzących w żegludze jakotéż wykazania miejsc tych, któreby koniecznéj regulacyi zaraz wymagały.

Ażeby poznać, jak ogromnéj pracy potrzeba było, aby doprowadzić do skutku zamiar powzięty, nie będzie od rzeczy wspomnieć przynajmniéj w głównych zarysach nieco o naturze rzék tych.

Grunt Wisły w Galicyi aż poniżéj Krakowa stanowi drobny kamyczek mniéj więcéj wielkości cala sześciennego, daléj jest on pomięszany z piaskiem, a im bliżéj Wisła dociera do miejsca, w którém już granice Austryi opuszcza, tém mniéj jest tego drobnego kamienia a coraz więcéj piasku i mułu. Brzegi od Krakowa począwszy przeważnie są piasczyste, zkąd sobie łatwo wytłumaczyć można nieregularność koryta rzéki i mnogość różnych zakrętów, w jakie obfituje Wisła.

Zwykły stan wody dochodzi od 8—10 stóp głębokości. Lody puszczają zwykle w Marcu, ale niekiedy i wcześniéj. Nagromadzone w jedném miejscu lody stają się przy nagłych mrozach zachodzących częstokroć u nas w dość późnéj porze przyczyną znacznych spustoszeń. Najwięcéj daje się to czuć w okolicy ujścia rzék Raby, Dunajca i Wisłoki do Wisły, a nawet i poniżéj w miejscach gdzie się koryto rzéki zwęża. Najszkodliwszemi są zatory lodów przy ujściu Sanu do Wisły, przedewszystkiém zaś wtenczas, gdy północne części Wisły lodem jeszcze są pokryte.

Wylewy nastają w lecie około św. Jana, gdy śniegi w górach topnieją, lecz bywa to także często w Lipcu, mniéj zaś to się przytrafia w Sierpniu. Są one niekiedy bardzo niebezpieczne, bo zalewają i niszczą znaczne przestrzenie nadbrzeżne. Najniższy stan wody bywa w miesiącach Wrześniu i Październiku.

Rozliczne a niekiedy bardzo znaczne i nagłe zakręty rzék tych, przytém grunt miękki i głębie bezdenne, często przy pobliskiéj mieliznie, i inne niezliczone zawady, obok téj okoliczności, że obie te rzéki przez pięć prawie miesięcy lodem pokryte do żeglugi są niezdatne, nasuwają mimowoli pytanie: czy wartoby rozpocząć dzieło regulacyi téj, dzieło tak olbrzymie, zważywszy jeszcze, że do prac w téj mierze na rzéce Wiśle mieć można na oku prawy tylko brzeg rzéki, gdyż lewy jak wiadomo należy do sąsiedniego Królestwa.

Wielu znawców na téj podstawie oświadczało się przeciw regulacyi, opierając zdanie swe na wywodach, że nawet w razie, gdyby oba rządy względem urzeczywistnienia przedsiębiorstwa tego porozumiały się, korzyści jakieby ztąd dla handlu i przemysłu wypłynąć mogły, nie pokryją jeszcze wydatków olbrzymich, jakich prace około dokładnéj regulacyi podjęte wymagać będą nieodzownie.

Już bowiem wyżéj wspomnieliśmy, że żegluga na rzékach naszych przez pięć miesięcy z powodu lodów wcale jest niemożliwą; oprócz tego cała żegluga, jeżeli już nie uważamy jéj za niemożliwą, to przynajmniéj wielce bywa utrudnioną i niebezpieczną w ciągu lepszego nawet czasu. Najwięcéj sprzyjają jéj jeszcze miesiące Kwiecień i Maj przy średnim zwykle wtedy stanie wody. W Czerwcu z powodu tajania

śniegu w górach karpackich spław nie może już być bardzo bezpieczny, co nawet przy opóźnioném topnieniu śniegów często i w Lipcu jeszcze się przytrafia. Wreszcie po takich wylewach zwykle woda w lecie spada bardzo nizko, co znów utrudnia żeglugę i czyni ją nieraz zgubną dla właścicieli towaru, i osad galarowych. Z tego, cośmy właśnie powiedzieli, wynika, że zaledwie przez cztery miesiące żegluga ma miejsce na Wiśle, a jeszcze krócéj na Sanie lub Dunajcu.

W zimie jest ona dla lodów wcale niemożliwą, w lecie znów w czasie wylewów niebezpieczną, w innym zaś czasie dla braku wody często bardzo utrudnioną. Ażeby tę ostatnią przynajmniéj usunąć przeszkodę, należałoby dla zyskania dostatecznéj ilości wody i dla nadania téjże bystrzejszego trochę prądu zwęzić koryta rzék tych, co jednak przy tak nieregularnych łożyskach znaczy tyle prawie, co chcieć im wytknąć inny, zupełnie nowy bieg i kierunek. Wreszcie jakże olbrzymich potrzebaby do wykonania przedsięwzięcia takiego budowli arcysztucznych, ile pracy i mozołu, zważywszy, że szérokość Wisły dochodzi w niektórych miejscach do 600, zaś Sanu do 450 sążni. Przy najświetniejszych nawet stosunkach finansowych państwa należałoby dobrze się nad tém zastanowić, czy skutek odpowié nakładom, czy przedsięwzięcie takie mogłoby być o tyle dokładném, aby się przyczyniło do dobra materyalnego prowincyi, do podniesienia w niéj przemysłu, do zwiększenia ruchu handlowego, w końcu czy regulacyjne roboty dokonane powierzchownie i połowicznie nie nadwerężyłyby tylko daremnie skarbu państwa.

Po zbadaniu tych i innych jeszcze, pozornie przynajmniéj ważnych okoliczności, uczyniła dyrekcya budownictwa wniosek, żeby rozpoczęcia stanowczego robót głównych na teraz zaniechano.

Dla ułatwienia ich na przyszłość należałoby według jéj wniosku poprzestać teraz na środkach i pracach pomniejszych, między któremi bicie tam pierwsze bez wątpienia zajmuje miejsce; następnie należałoby zwężać zwolna koryta rzék naszych, a na uzyskanym przez to gruncie pilnie szczepić krzewy w jak największéj ilości dla ocalenia nadbrzeża od przyszłych możliwych wylewów, i przysporzenia tym trybem materyału do większych budowli wodnych potrzebnego.

Po tém wszystkiém zdawaćby się mogło, że prace przygotowawcze zwolna tylko postępować będą, że stanowcze rozpoczęcie dzieła regulacyi odłożoném zostanie na czas nieograniczony.

Roboty jednak przygotowawcze rozpoczęły się zaraz czyli raczéj nie ustawały nigdy, albowiem gminy nadbrzeżne starają się przy każdéj nadarzonéj sposobności nie tylko o ocalenie brzegów, ale jeszcze owszem dążą nieustannie do uzyskania kawałków gruntu wodą dotychczas zalanego, a prace ich w téj mierze poniesione nieraz pomyślnym uwieńczone bywały skutkiem.

Z całego toku rzeczy wnosić już można, jak silne musiały być powody popierające sprawę regulacyi, skoro wzięły górę nad tak wymownėm przedstawieniem wątpliwości nagromadzonych. Uchwalenie regulacyi wynikło ostatecznie z większéj jeszcze doniosłości przyczyn naglących regulacyę, a wziętych pod rozwagę pilną. Ich to właśnie wykładem zajmuje się część trzecia naszego poglądu.

III.

1) Bardzo znaczne zniszczenia i dotkliwe szkody, jakich obecnie doznają prawie co rok gminy i właściciele ziemscy w Galicyi częścią przez wylewy i zatory lodowe w różnych porach roku, częścią przez wdzieranie się Wisły w 24-milowéj szérokiéj i żyznéj nizinie nadwiślańskiéj, a które po saméj ścianie Austryackiéj w przecięciu na 255,000 złr. w. a. rocznie obliczono, dadzą się usunąć tylko za pomocą odpowiedniego uregulowania niesfornego biegu rzéki, a następnie przez uzupełnienie grobli rzécznych. Po takiém uregulowaniu podniosłaby się w całéj nadwiślańskiéj dolinie nie tylko zbyt nizka wartość gruntów i realności, a tém samém zamożność mieszkańców nadbrzeżnych i gmin, lecz polepszyłby się oczywiście także stan zdrowia mieszkańców, a ustałyby ciągle powtarzające się pomory zwiérząt domowych.

2) Wisła ma także pod względem żeglugi dla ościennych krajów wielkie znaczenie, zwłaszcza, gdy w nadwiślańskiéj dolinie nie ma dla braku kamienia bitych gościńców. Dlatego téż płody krajowe bez ich narażenia na cenę wygórowaną tą tylko drogą wodną przewoziéby można użytecznie.

3) Według urzędowych wykazów spławiano w latach 1852—1857 na rzékach Wiśle i Sanie w przecięciu rocznie płodów krajowych w ilości 2 $^1/_5$—3 milionów centnarów wartości wynoszącéj około 13 milionów Złr. w. a., chociaż z powodu zaniedbania tych rzék żegluga połączoną była z rozlicznemi przeszkodami, niebezpieczeństwy i znacznemi stratami. Z tego można z pewnością wnioskować, iż ubezpieczywszy i ulepszywszy spławność przez projektowane ure-

gulowanie rzéki, znaczniеby się podniósł ruch w kraju naszym pod względem handlu i żeglugi, a nawet prawdopodobnie spotęgowany musiałby się przyczynić stanowczo do polepszenia bytu w okolicach po obu stronach rzéki położonych.

4) Sól, którą cesarsko-rossyjski rząd stósownie do układów międzynarodowych z kopalń Wielickich po cenie wyrobu w ilości 200,000 do 300,000 cent. corocznie pobiéra, spławiano dotychczas na Wiśle do Warszawy. Przy téj odstawie rzeczony rząd z powodu nieuregulowanéj i niebezpiecznéj drogi wodnéj dość wysoką ponosić musi opłatę frachtową; częstokroć także w skutek osiadania statków przewozowych po mieliznie znacznych on strat doznaje; wreszcie rząd ten nawet w ostatnich latach z powodu wielkiego pogorszenia się téjże drogi około 700,000 cent. soli kamiennéj w tutejszych magazynach na składzie pozostawić był zmuszonym. Oczywistą jest zatém rzeczą, że co się tyczy poprawienia spławu przez odpowiednie uregulowanie rzéki, to i rząd Królestwa Polskiego w sprawie niniejszéj bezpośrednio interesowanym jest, ponieważ dlań znaczneby ztąd korzyści wypłynęły.

5) Za staraniem cesarsko-austryackiego rządu wyciągnięto w przeciągu czasu od roku 1854 do 1861 z koryta Wisły na przestrzeni od Krakowa do Zawichosta, jakotéż z łożyska Sanu od ujścia jego do Wisły aż do Jarosławia przeszło 2000 sztuk ogromnych dębów i pniaków, co 46,000 Złr. w. a. nakładu wymagało. W skutek téj mozolnéj i kosztownéj pracy ukryte zawady żeglugi, które dawniéj bardzo wielkiém groziły niebezpieczeństwem, już w zupełności zostały usunięte.

6) Cesarz Franciszek Józef najwyższém postanowieniem z dnia 11 Listopada 1861 nie poprzestając na samém porozumieniu się z ces. ros. rządem względem przeprowadzenia regulacyi Wisły od Krakowa do Zawichosta, zarządzić raczył równocześnie także zupełną regulacyę Dunajca i Sanu od ich ujścia do Wisły aż do miejsc, gdzie przerzynają koléj żelazną Galicyjską koło Wojnicza i Jarosławia, w przestrzeni $5\frac{3}{4}$ i 17 mil, co wszystko przez wzgląd na ubóstwo gmin wiejskich tutejszo-krajowych, a w szczególności nadbrzeżnych mieszkańców ze skarbu państwa uskutecznioném będzie. Po tak dokonaném uregulowaniu i naprawie drogi wodnéj nabrałby ruch przemysłowy na Wiśle daleko większéj rozległości i znaczenia nie tylko dla nas, lecz także i dla Królestwa Polskiego.

7) Aby konieczność stanowczéj regulacyi Wisły i Sanu okazać, oraz lepiéj jeszcze uwydatnić wielkie znaczenie, jakie obydwie rzeki nabędą dla ogólnego ruchu przemysłowego, przytoczono jeszcze następujące uwagi: Opierając się na przedsięwziętém w jesieni 1863 r. dokładném zbadaniu Dniestru, rozporządziło już ministerstwo stanu, aby z téj, do spławu tak szczególnie zdatnéj rzéki, w sześćdziesięciu-milowéj jéj przestrzeni od Żurawna aż do ces. ros. granicy przy okopach św. Trójcy zupełnie usunąć wszystkie drzewa, pniaki, stérczące kamienie i inne przeszkody na koszt rządu; następnie nakazano także, aby potrzebne zresztą gdzieniegdzie regulacye téj rzéki wykonane zostały tak, ażeby zaprowadzony w zeszłym roku ruch statków parowych po Dniestrze nadal trwać mógł bez przeszkody.

Ponieważ zaś Dniestr już za Okopami w całéj, tam około sto-milowéj przestrzeni, aż do ujścia swego do

morza Czarnego przy Odessie bardzo dobrą jest drogą wodną, i prawie żadnéj regulacyi nie potrzebuje, przeto spodziewać się można, że na całéj jego około 160 mil wynoszącéj długości, ożywiony ruch handlowy i żegluga się rozwiną, mianowicie po wybudowaniu Lwowsko-Czerniowickiéj kolei żelaznéj, mającéj dotknąć Dniestru w pobliżu starożytnego Halicza.

Po dokonaniu regulacyi Wisły i Sanu można przypuścić, że się utworzy stowarzyszenie akcyjne, któreby według planu jeszcze w roku 1812 powziętego, i w szczegółach nawet z wszelką dokładnością ułożonego, wybudowało kanał łączący San z Dniestrem, za czém dość mała, bo tylko dziewięcio-milowa przestrzeń i bardzo dogodne położenie równiny rozciągającéj się między Sanem i Dniestrem w téj okolicy dobitnie przemawiają. Jak obrachowano, nie wynosiłyby koszta budowy tego kanału więcéj jak 2 miliony złr. w. a. Jakiby to wtedy powstał ruch handlowy między morzem Bałtyckiém a zatém Gdańskiem i Warszawą z jednéj a południową Rossyą, Odessą i morzem Czarném z drugiéj strony! Prawie niepodobna obliczyć zysków wynikających z tego rozszerzenia komunikacyi dla krajów położonych nad brzegami głównych rzék naszych. Przez to otworzyłoby się także nową drogę i to drogę najkrótszą dla handlu ze Wschodem. W takim razie Wisła będąc już połączona: 1) z Odrą przez Noteć, którą kanał Bydgoski łączy z Brdą uchodzącą do Wisły, 2) z Niemnem, zostałaby przez San złączoną jeszcze 3) z Dniestrem a przezeń z Czarném morzem.

8) Przeprowadzenie regulacyi Wisły i Sanu nie jest znów połączone z tak wielkiemi trudnościami, jakby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło, gdyż wiadomo, iż w Prusiech dokonano takiéj pracy

stosunkowo miernym nakładem, a z wielce pomyślnym skutkiem na Wiśle w przestrzeni od Torunia do ujścia jéj w Baltyckie morze. Przytém godzi się w téj mierze wziąść na uwagę, że tamta część rzeki o wiele więcéj jeszcze jak nasza Wisła była rozlaną na rozliczne odnogi i więcéj bez porównania zdziczałą i zaniedbaną się wydawała.

9) Ażeby kapitał potrzebny do regulacyi rzék Wisły i Sanu sprowadzić do jak najmniejszych rozmiarów, a prócz tego ułatwić zachowanie jednostajności robót po obu stronach Wisły, życzyćby należało, aby plan do regulacyi rzék po stronie tutejszo-krajowéj ułożony już i w ces. austr. ministerstwie zatwierdzony, przyjętym został także przez rząd ros. w robotach około regulacyi przeciwległych brzegów rzeki.

Przystąpmy teraz do rozpatrzenia się pobieżnego w kwestyi najtrudniejszéj, bo pieniężnéj. Koszta obliczono, jak następuje:

a) Regulacya na 27 ½-milowéj przestrzeni Wisły po prawym brzegu zacząwszy od Krakowa aż pod Zawichost wymaga nakładu w okrągłéj summie	600,000 złr. w. a.
b) Regulacya 5 ¾-milowéj przestrzeni rzeki Dunajca od mostu przy Zgłobciu aż do ujścia . .	120,000 złr. w. a.
c) Regulacya 17milowéj przestrzeni Sanu od Jarosławia aż do jego ujścia	340,000 złr. w. a.
d) Regulacya Wisłoki w 2 ½-milowéj przestrzeni	20,000 złr. w. a.
Coby czyniło razem . .	1,080,000 złr. w. a.

e) Koszta usypania nowych tam lub naprawy dawniejszych obliczono:

α) przy Wiśle na	320,000	złr. w. a.
β) przy Sanie na	100,000	„ „
γ) przy Dunajcu na	140,000	„ „
Co znów stanowi razem . .	560,000	złr. w. a.

Powiedzieliśmy już powyżéj, że Cesarz Franciszek Józef I. na mocy reskryptu z dnia 11 Listopada 1861 r. postanowił, aby te wydatki opędzić z publicznego funduszu, i żeby wszystkie roboty dotyczące ukończyć w przeciągu lat 20, wreszcie budowę nowych i naprawę dawniejszych tam zlecono gminom nadbrzeżnym. Co do kwestyj międzynarodowych przy téjże regulacyi poruszonych poleconém było porozumieć się z rządem cesarsko-rossyjskim.

Stósownie do powołanego postanowienia wykonano już w r. 1863 niektóre roboty naprawcze przy Wiśle i Sanie, a oprócz tego zatwierdzono plany odnoszące się do dalszych robót. Zarazem odebrały władze krajowe w Galicyi polecenie dopilnowania powolnego ścieśniania łożysk rzék mających uledz regulacyi, co nastąpić ma przez zakładanie plantacyj obok brzegów rzécznych, w celu ułatwienia tym zasobem robót głównych na przyszłość.

Oprócz kwoty 600,000 złr. na regulacyę Wisły przeznaczonéj i na lat 20 rozłożonéj, tak iż z niéj 20,000 złr. co rok się wydaje, musi jeszcze rząd ces. austr. dodawać rokrocznie około 20,000 złr. w. a. na zachowanie dawniejszych budowli obok dokonania pomniejszych robót, potém łożyć na opłacenie sześciu dozorców przy Wiśle ustanowionych, jako téż i inne drobniejsze wydatki opędzać.

W przygotowawczych pracach przez Austryackich urzędników budownictwa wykonanych nie pominięto

téż lewego brzegu Wisły, który jak wiadomo należy do Królestwa Polskiego.

10) Według urzędownie sporządzonego kosztorysu obliczono koszta regulacyi Wisły po lewym brzegu w przestrzeni dwudziesto-milowéj od Koźlicy Igołomskiéj aż po Zawichost na 400,000 złr. w. a. jeżeliby potzebną ilość faszyn dostać można z dóbr rządowych lub takowe nabyć za bardzo nizką cenę. — Koszta zaś regulacyi Sanu w 2 ½-milowéj przestrzeni od Tarnowca aż po Kopki obliczone były na 25,000 złr., co więc razem stanowi 425,000 złr. czyli 260,000 rsr.

Do wykończenia zatém regulacyi Wisły i Sanu po stronie przeciwległéj w przeciągu lat 20tu potrzebny jest nakład, rocznie kwotę 13,000 rsr. wynoszący, która, dodawszy do niéj 8 — 9,000 rsr. rocznie na pomniejsze wydatki, dochodziłaby do wysokości 22,000 rsr. rocznego wydatku, czego przecież nazwać nie można żadną miarą ciężarem nieznośnym dla państwa sąsiedniego.

11) Dla większéj oszczędności postanowiono, jak już wspomnieliśmy, ścieśniać o ile można koryta rzék zakładaniem nowych i silnych tam, do których potrzebny materyał z dóbr skarbowych dostarczony być winien. Dlatego poleciła Dyrekcya budownicza urzędnikom powiatowym komunikacyi wodnéj, ażeby należące do obrębu rzéki pustki, ławy piaskowe i kamieniste, o ile nie są w posiadaniu prywatnych osób, przy współdziałaniu władz politycznych i za zgodą właścicieli sąsiednich gruntów zajmowali i odgraniczali na własność funduszu budowli wodnych. Na nich to potém należy zapuszczać wiklinę dla dostarczenia w swym czasie potrzebnéj ilości faszyn, ile razy wypadnie prowadzić budowlę wodną. Również i późniejsze rozporządzenia, mianowicie zaś dekret ministerstwa stanu

z roku bieżącego zwraca szczególniéj uwagę na zakładanie plantacyj czyli wiklin, gdyż inaczéj rugulacya w oznaczonym przeciągu czasu i przy przekazanych dla niéj funduszach żadną miarą nie da się dokonać. Zarazem zawezwało ministerstwo spraw zewnętrznych rząd Królestwa Polskiego o wyznaczenie ze swéj strony delegowanych do Komissyi, którąby spólnie z Cesarsko - Austryackimi urzędnikami i technikami oprócz kwestyi granicznéj pracowała nad wykonaniem pomysłów o regulacyi rzék Wisły i Sanu, a potém wnioski wspólnie opracowane przedstawiła obu rządom do zatwierdzenia ostatecznego.

Żeby jednak celu zamierzonego przez uregulowanie rzék polskich nie chybić, nie należy nigdy spuszczać z bacznéj uwagi, że praca bez pewnego z góry już ułożonego systemu i bez dokładnie wytkniętych planów prawie bezskuteczną pozostać musi, zwłaszcza przy tak znacznych przestrzeniach a szczuple obrachowanym nakładzie. Do tego jeszcze dodać trzeba, że kwota 54,000 złr. coroku na pokrycie wydatków w przecięciu przeznaczona, rozdzieloną być winna między cztéry okręgi wodnych budowli, a mianowicie między Podgórski, Dzikowski, Sandecki i Niżański okręg. Biegli w sztuce uczynili zatém wniosek, aby nie popierać regulacyi równocześnie wszędzie, gdyż to wcale nie doprowadziłoby do skutków pożądanych. Doradzali więc prowadzenie robót regulacyjnych systematycznie i kolejno. Tak bowiem postępując, w przeciągu lat kilku będzie można urządzić znaczną przestrzeń całkowicie przydatną do żeglugi parowéj.

Gdy zaś jeszcze w roku 1862 statki parowe (zwykle berlinkami przez włościan Nadwiślańskich zwane) na Wiśle między Chwałowicami a Warszawą krążyły,

przeto najwłaściwiéj i najodpowiedniéj byłoby rozpocząć regulacyę od miejsca tego, gdzie rzeka z powodu przeszkód rozlicznych, lecz zawsze do koryta się odnoszących, mniéj spławną bywa, a zatém od Chwałowic idąc w górę ku Krakowu.

Według planów już wypracowanych ma najprzód uledz uregulowaniu 2 ¼ - milowa przestrzeń Wisły od Popowic w Królestwie Polskiém aż po Nadbrzezie, na Sanie zaś przestrzeń 4 ½ - milowa od ujścia tegoż aż do mieściny Nisko.

IV.

Sprawa regulacyi Wisły i Sanu na przestrzeni pogranicznéj rozbieraną była, jak donosi na str. 14 dziełko wymienione w przypisku piérwszym, w łonie Komissyi międzynarodowéj, która się zawiązała w Krakowie [5]) w Maju r. b. Odbywszy najdokładniejsze oględziny rzek i miejscowości mających uledz regulacyi, zakończyła ta konferencya dopiéro w Sierpniu t. r. czynności swoje. Rząd Królestwa Polskiego i rząd Cesarstwa Austryackiego w widokach korzyści spólnych obu ościennym państwom, uznały potrzebę ogólnéj regulacyi i usplawnienia Wisły i Sanu w dopełnieniu zobowiązań przyjętych na mocy art. XIV w akcie Kongresu Wiedeńskiego (z 9 Czerwca 1815 r. [6]), i t. z. traktatów przyjaźni

---

[5]) Rzeczona Komissya składała się ze strony Austryi: z p. Adolfa Eckhardta c. k. radcy namiestniczego, tudzież p. Gustawa Wexa c. k. ministeryalnego inspektora budownictwa; zaś ze strony Rossyi a mianowicie Rządu Królestwa Polskiego: z p. Wilhelma Kolberga inspektora zarządu komunikacyj, członka Rady ogólnéj budowniczéj i z p. Władysława Wierzbickiego naczelnika biór technicznych w zarządzie komunikacyj.

[6]) Artykuł rzeczony stanowi dosłownie: Zasady względem wolnéj żeglugi na rzekach i kanałach w całéj rozciągłości dawnéj Polski, również względem uczęszczania do portów, względem

zawartych we Wiedniu dnia 21 Kwietnia (3 Maja) 1815 między Rossyą a Austryą, a następnie między Rossyą a Prusami; do czego jeszcze dodać należy postanowienia konwencyi zawartéj w. r. 1818 między Rossyą a Austryą dla ułatwienia i podniesienia żeglugi na Wiśle.

Wprawdzie nic dotąd nie obwieszczono o pracach dokonanych w téjże Komissyi, lub o uchwałach w jéj łonie zapadłych, gdyż te ostatnie wymagają udzielenia sankcyi przez oba Dwory Cesarskie; lecz skoro rzecz doprowadzoną została do tego okresu, to już nie powinno podpadać wątpliwości, że umowa w téj mierze zawarta niezadługo ogłoszoną będzie w dziennikach praw państwa.

Nam pozostaje zakończyć wiadomość podaną, wynurzając serdeczne *pium desiderium:* oby wnet ta pora nadeszła, gdzieby ani jeden korzec zboża nad własną potrzebę nie pozostał w spichlerzu rolnika polskiego, lecz przeciwnie, przesłany do Szwecyi, Holandyi i. t. d. małym nakładem, nie odrażał zbytnią ceną nabywcy tamtejszego; w końcu: żeby już raz nastał czas, w którymby od wieków pruchniejące lasy karpackie mogły być zamienione w złoto, zaś zaraźliwe bagna przy brzegach rzek naszych przeobraziły się w zielone łąki lub urodzajne pola, a nędzne osady nadbrzeżne w kwitnące zamożnością wioski.

---

obiegu płodów ziemi i przemysłu między różnemi prowincyami polskiemi i względem handlu przechodowego ustanowione w artykułach 24—29 traktatu między Austryą a Rossyą z 21 Kwietnia (3 Maja) 1815 r. jak również w artykułach 22—29 traktatu między Rossyą a Prusami z téjże saméj daty, utrzymane będą niezmiennie w swéj mocy.— Zob. Dodatek do Wykładu europejskiego prawa narodów według Hefftera przez Rzesińskiego i Dra A. Rydzowskiego. W Krakowie 1864 r. str. 309, 395, 407, 417, 419, 439—445.

PRZYCZYNEK
DO
NAUKI POSTĘPOWANIA SĄDOWEGO CYWILNEGO.

Bez wszelkiéj przesady wyrzec można, że jakoś teraz prawie wszędzie zajmują się rządy Europejskie poprawą kodeksów postępowania cywilnego. W Anglii dokonano niedawno znacznéj reformy w procedurze sądów hrabskich czyli powiatowych. We Francyi odzywają się coraz liczniejsze głosy (zob. n. p. *Etudes sur la procedure civile, necessité de reviser le côde par* M. Lavielle. *Paris. 1862*) za postępowém udoskonaleniem kodeksu z r. 1806, choć go wszędzie za Renem uważają dotąd za prawdziwy pierwowzór. W Szwajcaryi poszedł kodeks Genewski wprawdzie także w ślady prawa francuzkiego, ale w sposób nader postępowy i samodzielny. Również kodyfikacya Włoska (*Codice di procedura par gli stati Sardi*) z roku 1859 stoi na podwalinach Francuzkich.

Od połowy znów roku 1862 odbywały się w mieście Hanowerze narady komissyi wysadzonéj z woli sejmu Rzeszy Niemieckiéj dla ułożenia powszechnéj procedury cywilnéj mającéj być wprowadzoną w wykonanie nietylko w całéj rzeszy (z wyłączeniem jednak krnąbrnych w téj mierze Prus), lecz także w monarchii Austryackiéj. Po odbytych 248 posiedzeniach ukończono dnia 25 Lipca r. b. dzieło tak ważne, i zaraz potém w celu zasiągnienia opinii znawców rozesłane ono zostało po wszystkich sądach, po uni-

wersyteckich wydziałach prawa i administracyi, tudzież po izbach adwokackich. Znakomita praca obejmująca 684 paragrafów, a ułożona przez celniejszych prawników Niemieckich, stanowi właśnie teraz przedmiot powszechnego zastanowienia się nad nią. My sobie także zastrzegamy prawo złożyć o nim niezadługo rozumowane sprawozdanie w naszém Czasopismie.

Cały ten projekt ustawodawczy oparty jest co do głównych swych zasad na prawie Francuzkiém, które w nim obok zaszczytnego uznania, doczekało się, co daleko więcéj znaczy, rozwoju także i poprawy znamienitéj. W sam raz przypadło zatém ogłoszenie zasad postępowania sądowego cywilnego przez Hieronima Krzyżanowskiego b. Professora Uniwersytetu Warszawskiego (w Warszawie nakładem autora 1864 r.). Z tego powodu niechcąc poprzestać na podaniu krótkiéj wiadomości (w doniesieniach literackich naszego Czasopisma, tudzież w powszechnéj gazecie sądowéj Austryackiéj wychodzącéj we Wiedniu), o świéżo położonych przez ziomka naszego zasługach w obrębie postępowania cywilnego, pozwalamy sobie ku rozpowszechnieniu rzeczonego dzieła przytoczyć kilka wyjątków z niego, przyczém zaczynamy od wykładu ogólnych pojęć postępowania sądowego, a następnie chcielibyśmy jeszcze umieścić pogląd historyczny p. H. Krzyżanowskiego, na prawodawstwo w przedmiocie postępowania cywilnego.

I.
OGÓLNE POJĘCIA.

Znaczenie postępowania sądowego i stosunek jego do prawa cywilnego.

Chcąc zrozumieć znaczenie téj części prawoznawstwa, którą nazywamy postępowaniem sądowém, winniśmy zwrócić się do coraz więcéj upowszechniającego się obecnie podziału teoryi prawa, na prawo określające (*le droit déterminateur*) i prawo wykonawcze (*le droit sanctionnateur*). Piérwsze z nich określa co jest sprawiedliwe, a co niesprawiedliwe, co prawne a co nieprawne, co dozwolone a co niedozwolone; drugie zaś podaje środki prowadzące do otrzymania wykonania pierwszego.

Źródłem prawa określającego w naszém prawodawstwie są przedewszystkiém kodeksy, cywilny i karny. Najdoskonalsze nawet prawo określające nie posłużyłoby do praktycznego użytku, gdyby zarazem nie były obmyślane środki dążące do otrzymania wykonania tego prawa. Sam już kodeks cywilny obejmuje wiele zasad zmierzających do zapewnienia wykonania praw każdemu przyznanych. Stanowi bowiem w pewnych razach nieważność czynności dokonanych z naruszeniem przepisów prawa wzbraniających; w innych znowu razach ogranicza się na ustanowieniu wynagrodzenia szkód zrządzonych naruszeniem cudzego prawa; nakoniec stanowi środki przymusu wymierzane do majątku dłużnika, a niekiedy dozwala nawet wymierzyć takowe do jego osoby.

Dwoista natura przepisów kodeksem cywilnym objętych stała się powodem, iż uczony Zachariae, który ze wszystkich autorów piszących o współczesném prawie cywilném francuzkiém, najlepiéj system jego zbadał, podzielił traktat swój o kodeksie Napoleona na dwie części, pierwszą nazwał teoretyczną, a drugą praktyczną. Lecz zważać należy, że kodeks cywilny wdając się w prawa wykonawcze, przemawia do tych tylko, którzy dobrowolnie chcą wykonać przepisy prawa określającego, ostrzegając zarazem innych o skutkach wyniknąć mogących z niewykonania prawa.

Kto nie poddaje się dobrowolnie przepisom prawa określającego, narusza tém samém prawa innych osób i podaje tym ostatnim zasadę do żądania wymiaru sprawiedliwości. Powiadamy do żądania wymiaru sprawiedliwości, albowiem w należycie uorganizowaném społeczeństwie, nikt sam sobie sprawiedliwości wymierzać nie powinien. Czy społeczeństwo jest mniéj czy więcéj rozwinięte, znajdujemy w niém zawsze oddzielną władzę sądową, przeznaczoną do wymierzania sprawiedliwości tym, którzy uważają się za obrażonych w prawach im służących. Powołanie zatém władzy sądowéj polega na zastósowaniu do praktyki przepisów prawa określającego. Ztąd okazuje się, iż sędzia chcąc odpowiedzieć swemu powołaniu, winien mieć dokładną znajomość określających przepisów prawa, a nadto posiadać zdolność zastósowania ich do objawiających się czynów życia praktycznego. Mylném jest zatém twierdzenie tych, którzy utrzymują, iż zdrowy rozsądek i czyste sumienie są dostatecznemi przymiotami, za pomocą których sędzia trafnie wyrokować może w sporach, decyzyi

jego poddanych. Zdrowy rozsądek, czyste sumienie, są to bez wątpienia warunki bardzo potrzebne dla sędziego, ale same przez się nie stanowią jeszcze warunków istotnych jego powołania

Obok przepisów oznaczających zakres prawa każdemu służącego, obok władzy sądowéj przeznaczonéj do stósowania tych praw określających, okazuje się jeszcze potrzeba przepisów, któreby wskazywały drogę, po jakiéj udawać się należy do władzy sądowéj, w celu otrzymania wymiaru sprawiedliwości. Mianowicie zachodzi potrzeba podania sposobu, za pośrednictwem którego sędzia mógłby dowiedzieć się o sporze między stronami. Zachodzi potrzeba wskazania formy, w jakiéj poszukujący wymiaru sprawiedliwości ma ułożyć swoje podanie, jak również w jakiéj oskarżony, będąc powołany przed sędziego ma być zawiadomiony tak o wniesieniu przeciwko niemu zażalenia, jak i o treści takowego. Nakoniec zachodzi potrzeba oznaczenia czasu, w jakim pozwany przed sąd, ma przygotować swoją obronę i formy, w jakiéj winien takową przedstawić. W jaki sposób mają być osiągnięte i w jakiéj formie przedstawione z obu stron dowody. Nakoniec w jaki sposób sędzia ma wydać swoją decyzyę, i w jaki takowa ma być wykonana.

Wszystkie te przepisy widocznie dążą do otrzymania wykonania praw określających, i dlatego właściwie wykonawczemi mogą być nazwane. Możemy więc ostatecznie powiedzieć, że jak kodeks cywilny jest systematycznym zbiorem przepisów głównie prawa określającego, tak znowu kodeks postępowania cywilnego jest systematycznym zbiorem głównie przepisów dążących do otrzymania na drodze właściwéj

wykonania tego prawa określającego, czyli systematycznym zbiorem prawa wykonawczego.

Nazwa kodeks postępowania sądowego nadana zbiorowi obejmującemu przepisy wykonawcze odpowiada wewnętrznemu znaczeniu tych przepisów. Wyrażenie bowiem postępowania (*procédure*) pochodzi od łacińskiego *procedere*, to jest wskazuje drogę, którą postępować należy. W każdym dobrze urządzonym kraju wykonywanie wszelkich praw, czy to urządzających stosunki prawne osób prywatnych między sobą, czy też stosunki osób prywatnych do władzy spółecznéj, każe domniemywać, iż są pewne formy postępowania naprzód określone. Dlatego to właśnie sposób działania wskazany dla tych, którzy dochodzić chcą swoich pretensyj u władz administracyjnych, słusznie nazwać można postępowaniem administracyjném. Dla téj saméj przyczyny formy postępowania, ustanowione dla władz krajowych między sobą, możnaby nazwać postępowaniem konstytucyjném. Sposób zaś postępowania przepisany dla tych, którzy poszukują przed sądami wymiaru sprawiedliwości, słusznie nazywają postępowaniem sądowém. Ten ostatni rodzaj postępowania ma więcéj od innych rozwiniętą teoryę zasad, a to dlatego, że interesa pod rozbiór i decyzyę sądów poddawane, są częstokroć bardzo zawikłane.

Nazywa się on postępowaniem cywilném, dla oznaczenia, iż przepisuje formy postępowania przed sądami cywilnemi, w celu otrzymania wykonania praw określających cywilnych. Mając na względzie, iż tak nazwane prawa cywilne określają stosunki osobiste, familijne i majątkowe osób prywatnych, możnaby nazwać kodeks cywilny kodeksem prawa pry-

watnego, a tém samém kodeks postępowania sądowego cywilnego, właściwiéj mógłby być nazwany kodeksem postępowania w sporach prywatnych. Okoliczność, że niekiedy sam rząd przez właściwe organa jest osobą działającą przed sądami cywilnemi, nie osłabia bynajmniéj naszego dowodzenia, albowiem wtedy rząd działa jedynie w charakterze osoby prywatnéj, to jest poszukuje wymiaru sprawiedliwości w takich sprawach, które mu służą, tak samo jak każdéj osobie prywatnéj *).

Zarzuty przeciwko formom potępowania i zbicie takowych.

Formy postępowania sądowego były przedmiotem wielu napaści, ale nikt może nie wyraził się przeciwko nim namiętniéj jak Montesquieu w swoich listach perskich.

Powaga, jakiéj ten autor używał i dotychczas używa w świecie naukowym, nie dozwoliłaby lekceważyć jego krytyki, gdyby on sam przyszedłszy do dojrzałości umysłu, nabywszy więcéj doświadczenia i pisząc w przedmiocie prawnym, nie był stanął w obronie tych form postępowania, przeciwko którym w powołanych dopiéro pismach tak żywo w młodości swojéj powstawał. W dziele swojém „Duch praw“ (księga VI., rozdział 2gi) mówi **): „Jeżeli uważać będziemy formalności postępowania sądowego, jedynie pod względem trudów, jakie winien ponieść poszukujący swojego mienia, lub uczynienia zadosyć

*) Zobacz rozprawę autora „O błędném użyciu wyrażeń Kodeks cywilny etc.“, w zeszycie Biblioteki Warszawskiéj za miesiąc Maj, 1861 rok.

**) *L'Esprit des lois, livre VI., chapitre 2.*

za wyrządzoną mu obelgę, znajdziemy zapewne, że tych formalności jest za wiele. Lecz jeżeli znowu też same formalności uważać będziemy pod względem swobody i bezpieczeństwa mieszkańców kraju, znajdziemy, że często jest ich za mało. Rozważając ten przedmiot, przychodzimy do przekonania, że trudy, wydatki, przewłoka, niebezpieczeństwa nawet, na które przy poszukiwaniu sprawiedliwości narażamy się, są ceną, za którą każdy obywatel okupuje sobie swobodę".

Postępowanie sądowe bez form można dopuścić jedynie w stanie pierwotnym społeczeństwa, gdzie stosunki są proste, mało rozwinięte. W społeczeństwach mających posuniętą cywilizacyę, nie można obejść się bez tych formalności, bo one właśnie zabezpieczają każdego od błędu, podejścia stron i dowolności sędziów. Możnaby przytoczyć na obronę form postępowania to, co Fryderyk Wielki we wstępie do kodeksu powszechnego pruskiego wyrzekł: „Jeżeli niesprawiedliwość posiada sztukę zawikłania spraw, czyliż nie powinna sprawiedliwość posiadać sztuki ich rozwikłania?"

Ci, którzy powstają przeciwko formalnościom postępowania sądowego, jedynie ze względu na wydatki, jakie one za sobą pociągają, znajdą w powołanym wyżéj publicyście francuzkim wskazane dwie ostateczności, których zarówno unikać należy. W témże dziele (w księdze XXIX., rozdziale 1szym) „albo oddać bez rozbioru jednéj stronie mienie strony drugiéj, albo zbyt drobiazgowém dochodzeniem, obiedwie do ubóstwa przyprowadzić" autor wskazuje, iż koszta sądowe tak jak i wszelkie podatki w kraju,

o tyle są pożyteczne, o ile są umiarkowane, przeszedłszy zaś pewne granice stają się szkodliwemi.

Zresztą p. Bonnier słuszną robi uwagę, iż wygórowane koszta sądowe nie tyle zwykle powstają z formalności postępowania, ile z opłat na rzecz Skarbu pobieranych.

Cechy dobrego postępowania sądowego.

Niewłaściwe niekiedy i zbyt przesadzone skargi i użalania się na formy postępowania sądowego były powodem, iż niektórzy autorowie podawali za jedyne warunki dobrego postępowania dwie cechy: szybkość w postępowaniu i oszczędność w kosztach sądowych. Jeżeliby dwa te warunki były rzeczywistemi głównemi cechami dobrego postępowania, to znajdując je w postępowaniu ludów pierwotnych, u których cywilizacya na bardzo niskim stoi stopniu, gdzie spory i szybko i z małym kosztem są załatwiane, musielibyśmy zgodzić się, iż postępowanie tych ludów za wzór społeczeństwom posuniętym w cywilizacyi służyćby powinno.

Dla oznaczenia cechy dobrego postępowania, należy przedewszystkiém zastanowić się, jaki jest cel ostateczny postępowania? Powiedzieliśmy wyżéj, iż postępowanie jest dalszém praktyczném rozwinięciem prawa określającego. Prawo ma na celu dokładne oznaczenie tego, co jest prawne, co jest sprawiedliwe, a zatém postępowanie dążyć powinno do odkrycia prawdy, do poświadczenia wiarogodności czynów w celu należytego wymiaru sprawiedliwości, przez zastósowanie prawa do czynności sprawdzonych. A zatém nie to będzie najlepsze postępowanie, które najprędzéj i najoszczędniéj spór zakończy, jak twierdzą

niektórzy autorowie; lecz to, które podaje niewątpliwe, możebne środki do wykrycia prawdy. Przedewszystkiém więc w postępowaniu należy mieć na względzie konieczność wykrycia prawdy i chociażby dla jéj wykrycia potrzeba było poddać się bardziéj zawikłanym formalnościom, chociażby formalności te pociągały za sobą znaczne koszta i stratę czasu, należy poddać się tym warunkom, albowiem od nich należyty wymiar sprawiedliwości zależy. Porównanie prawodawstw najwięcéj rozwiniętych przekonywa nas, że im więcéj światły rozum prawodawcy przewiduje dążności i złéj wiary do obejścia przepisów prawa, tém więcéj wprowadza formalności do postępowania sądowego, a to w celu zabezpieczenia od złych skutków podobnéj dążności.

Wprawdzie nie jest obojętném dla poszukującego na drodze sądowéj wymiaru sprawiedliwości, ile dla uzyskania takowéj zmuszony będzie poświęcić czasu i środków materyalnych, czyli inaczéj, nie są obojętne dwa przymioty wyżéj wspomnione: szybkość w postępowaniu i oszczędność w kosztach, lecz głównie i przedewszystkiém obchodzić każdego powinien należyty wymiar sprawiedliwości. A zatém ostatecznie cechę dobrego postępowania stanowi pewność środków podanych przez takowe do wykrycia prawdy, w celu należytego wymiaru sprawiedliwości, a przymiotami dalszemi są szybkość w działaniu i oszczędność w kosztach.

Rodzaje postępowania sądowego.

Wiedząc co jest postępowanie sądowe, do czego zmierza, jaki jest jego związek z przepisami prawa określającego, wypada nam z kolei rzeczy zastanowić

się, jakie są główne rodzaje postępowania sądowego w ogólności.

Jak są dwa główne rodzaje prawa określającego, tak też są dwa postępowania sądowe odpowiednie, a mianowicie:

1) postępowanie cywilne.

2) postępowanie karne.

Co do głównego celu, do którego postępowanie zmierzać powinno, nie ma między niemi różnicy, albowiem i w pierwszém i w ostatniém cel jest jeden i ten sam, to jest wykrycie prawdy i zastósowanie prawa określającego do czynów pod rozpoznanie sądu przychodzących.

Cała różnica między temi dwoma rodzajami postępowania sądowego zachodząca, polega na inicyatywie, od któréj początek i dalsze działanie w procesie zależy. W postępowaniu karném rząd w imieniu społeczeństwa jest stroną główną, działającą, i dlatego sędzia w charakterze przedstawiciela rządu, mając jedynie na względzie dobro publiczne, powinien dochodzić prawdy z urzędu.

Przeciwnie w postępowaniu sądowém cywilném, stroną głównie działającą jest osoba prywatna, na żądanie któréj rozpoczyna się proces, od któréj popierania zależy dalsza koléj procesu i któréj żądanie powinno być za podstawę, przez sędziego przy wyrokowaniu przyjęte.

Pierwsze z nich nazywają postępowaniem realném albo inkwizycyjném. Sędzia posiada w niém więcéj swobody w swoich działaniach, dążących do wyjaśnienia prawdy. Ostatnie zaś nazywają formalném albo akkuzacyjném, albowiem w niém sędzia powinien zastósować się ściśle do tego, czego strony

ządają, do tych dowodów, jakie na poparcie swoich żądań lub obrony przedstawią; nie wolno mu wcale własnemi działaniami uzupełniać tego, co same strony przepuściły.

Wprawdzie w krajach niemieckich teorya tego podziału nie jest wszędzie przyjęta w obowiązujących prawodawstwach. Prusy nawet w kodeksie z 1793 roku wyraźnie wprowadziły do postępowania cywilnego obowiązek dochodzenia prawdy z urzędu. Artykuł 6ty Ordynacyi sądowéj pruskiéj wyraża się w sposób następujący: „Wyznaczony od władzy najwyższéj krajowéj sędzia, mający rozstrzygnąć spór należytém przystósowaniem praw do czynów, na których się sprawa gruntuje, ma najbliższy obowiązek, a zatém i najbliższe prawo zapewnienia się o istotnych i właściwych takowych czynów okolicznościach“.

Artykuł zaś 10ty powiada: „Obowiązki sędziego przy instrukcyi procesu na téj istotnéj polegają zasadzie, iż winien przyłożyć usilności w wybadaniu istotnéj prawdy, stanowiącéj zasadę sprawy ważniejszych czynów, szukając jéj drogą najstósowniejszą, a oraz najbliższą“ *).

Z powołanych dopiéro i innych jeszcze artykułów, łatwo przekonać się, iż sędzia niezależnie od działania stron lub ich pełnomocników, sam dochodził prawdy w sporach przez sąd cywilny wytaczanych.

Doświadczenie wykazało niewłaściwość tego rodzaju postępowania, i dlatego w Prusach w roku 1846 zostało ono znacznie zmodyfikowane. Następnie, a mianowicie w ostatnich czasach, nietylko w Prusach, lecz i w innych krajach niemieckich, postępowania sądo-

*) Ogólna Ordynacya sądowa dla Państw pruskich. Część I., Tom I. tłómaczenie Ig. Stawiarskiego.

we cywilne zmieniały się zawsze w jednym kierunku, to jest z pozostawieniem samym stronom i wybranym przez nich obrońcom sądowym działania w sporach cywilnych. Postęp ten w duchu powyższym jest tak znaczny, iż śmiało wyrzec można, że teorya podziału postępowania na cywilne i karne ze względu na inicyatywę osobom prywatnym, lub rządowi służącą, powszechnie przez europejskie prawodawstwa przyjętą została.

Środki prawne do ukończenia sporów.

Prawo cywilne podaje trzy środki do ukończenia sporów powstających ze stosunków prywatnych, a mianowicie:

1szy. Układy pojednawcze.

2gi Sądy polubowne.

3ci. Sądy publiczne.

Piérwszy z nich jest najłatwiejszy, same bowiem strony zwaśnione spór między sobą załatwić mogą, nie wprowadzając wcale osób trzecich. Pismo święte zaleca ten środek, kiedy mówi:

„Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze, by cię snadź przeciwnik nie podał sędziom, a sędziaby cię podał słudze i byłbyś wrzucony do więzienia“. (U Mateusza V. 25 i u Łukasza XII. 58 i 59).

Kodeks cywilny osobny poświęca tytuł (XV) temu przedmiotowi i w artykułach 2044—2058 rozwija zasady o zawieraniu układów pojednawczych.

Dwa następne środki polegają zarówno na poddaniu sporu pod rozstrzygnięcie sędziów z tą wszakże różnicą, iż udając się do drugiego środka, strony poddają swój spór pod decyzyą takich sędziów, któ-

rych same dla siebie wybiorą. Udając się zaś do ostatniego środka, obowiązane są poddać spór swój pod decyzyą sędziów publicznych, przez rząd mianowanych.

O pierwszym z trzech środków, jako odnoszącym się do umów dobrowolnych między stronami, mówić tu będziemy o tyle tylko, o ile wymagany jest przez prawo obowiązujące ten środek jako przedwstępne, przed wytoczeniem sporu na drodze sądowéj działanie. Dwa zaś ostatnie środki, jako wymagające pewnego według przepisanéj formy postępowania cywilnego, będą głównym przedmiotem miniejszego dzieła. Powiadamy, że środki te będą głównym przedmiotem obecnego dzieła, albowiem są jeszcze pewne rodzaje postępowania, gdzie nie ma między stronami żadnego sporu, a jednakże wymagane jest właściwe działanie, którego formy kodeks postępowania obejmuje i o których w krótkości tylko powiemy.

Określenie postępowania sądowego, znaczenie jego nauki i różnica między nauką postępowania a praktyką sądową.

Pod postępowaniem sądowém w ścisłém znaczeniu pojmuje się zbiór przepisów, podług których należy dochodzić praw swoich przed sądami. Jest to więc to samo, co Rzymianie nazywali *actiones*. Przyjmując w tém znaczeniu postępowanie cywilne, Pothier w sposób następujący określa je na początku traktatu w tym przedmiocie.

„Postępowanie jest to forma, podług któréj należy wnosić do sądu żądania, bronić takowych przed sądami, wchodzić z interwencyą, prowadzić instrukcyę sprawy, sądzić, skarżyć wyroki i takowe wykonywać.“

Wyrażenie użyte przez Pothiego, że postępowa-

nie polega na odbywaniu formalności, stało się powodem, iż przedtém i dotychczas wielu nawet prawników utrzymuje, iż znajomość postępowania nabywa się nie przez naukę teoryi, lecz przez samą praktykę. Mylne to zdanie jest wypływem pomięszania dwóch pojęć, które rozdzielać należy, to jest pojęcia praktyki sądowéj i nauki postępowania.

Praktyka sądowa polega na mechaniczném pamiętaniu artykułów, na znajomości formuł i terminów sądowych, na wprawie w sporządzaniu aktów sądowych. Taka znajomość nabywa się jedynie doświadczeniem na drodze praktycznéj.

Nauka zaś postępowania sądowego polega na zgłębieniu zasad i poznaniu przepisów dotyczących organizacyi władz i obowiązków osób czuwających nad wymiarem sprawiedliwości. Na poznaniu przepisów oznaczających zakres działania każdego sądu, na poznaniu i zgłębieniu ducha przepisów dążących do zapewnienia wykonania prawom określającym. Nauka ta, jako nadająca życie i znaczenie przepisom w kodeksie cywilnym objętym, stanowi dalszy ciąg teoryi prawa określającego i niemniéj jak tamta na zgłębienie zasługuje.

W obecnym stanie naszego prawodawstwa nie podobna nabyć potrzebnéj zdolności do wyjaśnienia różnorodnych, sprzecznych interesów, tworzących się w stosunkach społeczeńskich, bez należytéj znajomości nie tylko zasad prawa określającego, lecz nadto bez zgłębienia ducha przepisów kodeksu postępowania i poznania gruntownego pobudek, jakiemi kierował się prawodawca stanowiąc różnorodne te przepisy.

Zbyteczném jest dowodzenie, iż jedynie nauka systematycznie prowadzona może dostarczyć wszyst-

kich tych wiadomości i że napróżno szukalibyśmy ich w praktyce sądowéj.

Że sama praktyka sądowa może usposobić zdolnego woźnego, komornika a nawet instruktora sądowego, przygotowującego podług organizacyi francuzkiéj instrukcyę sprawy (*avoué*), temu wcale nie przeczymy, aleź attrybucye tych urzędników sądowych polegają na wykonywaniu takich jedynie czynności, któreśmy odnieśli do praktyki sądowéj. Lecz ażeby prokurator, sędzia, adwokat, a nawet rejent i pisarz sądowy, mogli godnie odpowiedzieć swojemu powołaniu, nie nabywszy poprzednio gruntownéj nauki prawa, polegającéj na znajomości zasad nie tylko prawa określającego ale i téj części prawa cywilnego, którą prawem wykonawczém nazywamy, na to zgodzić się nie możemy *).

Jakkolwiek nauka postępowania sądowego cywilnego, nie przedstawia tylu i tak ważnych zasad, jakie cechują naukę prawa określającego, to wszakże przekonamy się, iż wyłączywszy nawet z niéj to wszystko, co podług powyższego wyjaśnienia, nabywa się skuteczniéj przez praktykę sądową, znajdziemy jeszcze dość zasad i wiadomości, mogących posłużyć do ułożenia obszernego o téj nauce traktatu.

Ogólne zasady postępowania sądowego cywilnego.

Zbytecznem znajdujemy dowodzenie potrzeby poznania zasad ogólnych, na których postępowanie są-

*) Ustawy o egzaminach sądowych, powinny na rozdziale między nauką postępowania i praktyką sądową rozwijać swoje przepisy. Nasza ustawa o egzaminach, z dnia 13 Czerwca 1860 r., miała w części różnicę tę na względzie, jak o tém art. 21 przekonywa.

dowe opiera się; albowiem każdy przystępujący do nauki postępowania sądowego, ma, a przynajmniéj mieć powinien, znajomość prawa cywilnego. Te zaś dwie nauki mają z sobą tak ścisły związek, iż warunki konieczne w jednéj, są równie koniecznemi w drugiéj. Bez znajomości zasad ogólnych prawa cywilnego, poznanie gruntowne przepisów kodeksu cywilnego, jest niepodobne i pozorną tylko korzyść przynieść może. Postępowanie mniéj daleko zasad takich potrzebuje i mniéj téż ich posiada; lecz wykrycie tych, które wykryć się dadzą, równie jest pożyteczne, jak przy prawie cywilném.

Zarzut, jaki niektórzy autorowie robią kodeksowi cywilnemu, iż na czele swojém nie pomieścił zasad ogólnych i zbyt mało przedstawił takowych w rozporządzeniach ogólnych, przy niektórych przedmiotach, a innych domyślać się każe, możnaby zarówno uczynić kodeksowi postępowania.

Za taką domyślną zasadę stanowiącą zaletę kodeksu postępowania sądowego, należy uważać odwieczną zasadę sprawiedliwości, ażeby nikt nie był sądzony dopóty, dopóki nie będzie miał możności bronienia się, przeprowadzoną przez wszystkie jego postanowienia.

Również nie znajdujemy w kodeksie postępowania zasad ogólnych, dotyczących tłumaczenia czyli objaśnienia (*interpretatio*) jego przepisów, gdzie to tłumaczenie okaże się potrzebném. Aleź i w kodeksie cywilnym nie znajdujemy tych przepisów wyraźnych, zastósowanych do tłumaczenia prawa, a jednakże wszyscy autorowie zgadzają się, iż zasady położone w artykułach 1156—1164 K. N. o tłumaczeniu umów w szczególności, powinny być do tłumaczenia prawa

w ogólności, a tém samém i do wszystkich czynności prawnych stósowane.

Wiadomo, jak wielkie znaczenie mają przepisy kodeksu cywilnego, pomieszczone między rozporządzeniami ogólnemi. W kodeksie postępowania sądowego znajdujemy także rozporządzenia ogólne, mające moc obowiązującą i pomieszczone w końcu tego zbioru, bez systematycznego porządku. Ważniejsze z nich noszą na sobie cechę zasad ogólnych i dlatego wymagają, ażebyśmy przejęli się niemi, wpierw, nim przystąpimy do wykładu przedmiotu.

Najważniejsze z nich zawierają artykuły 1029—1039, albowiem mają za przedmiot nadanie mocy obowiązującéj przepisom kodeksem postępowania objętym.

II.

POGLĄD HISTORYCZNY

na prawodawstwo, w przedmiocie postępowania cywilnego.

Większa część autorów francuzkich, piszących czy to o kodeksie cywilnym, czy o postępowaniu sądowém cywilném, pomija pogląd historyczny na poprzedzające prawodawstwo i wprost do objaśnienia obowiązujących przepisów przystępuje. Opuszczenie to nie tyle jest szkodliwém pod tym względem, iż pozbawia czytelnika wielu wiadomości niezbędnych dla należytego oswojenia się z przedmiotem, o którym dzieła te traktują, ile dlatego, iż utwierdza to błędne mniemanie, iż prawodawstwo cywilne francuzkie jest wyłącznie utworem pierwszéj rewolucyi francuzkiéj. Skrócony nawet pogląd historyczny zdol-

ny jest przekonać, iż w postępowaniu, zwłaszcza cywilném, nowoogłoszony kodeks jest tylko powtórzeniem w nowéj formie, dawno obowiązujących przepisów.

W krótkim historycznym poglądzie przedstawimy:

1. Historyę zewnętrzną prawodawstwa, przed kodeksem postępowania obowiązującego.

2. Historyę układu samego kodeksu postępowania sądowego.

3. Pogląd na ustawy po kodeksie ogłoszone, dopełniające lub zmieniające takowe we Francyi.

4. Zmiany wprowadzone w Królestwie Polskiém po ogłoszeniu w niém kodeksu postępowania.

Co do trzech pierwszych punktów ograniczymy się na przetłumaczeniu wiadomości w dziele p. Bonnier umieszczonych. (*Éléments d'organisation judiciaire et de procédure civile, par* Edouard Bonnier, T. I. str. 328—345).

Historya zewnętrzna prawodawstwa, przed kodeksem postępowania obowiązującego.

W wiekach, które nastąpiły po najściu ludów barbarzyńskich, postępowanie sądowe było bardzo proste, z powodu mało jeszcze upowszechnionéj sztuki pisania. Zapozwanie przed sąd dopełniało się ustnie, a dowodziło się świadkami. Dla sądzenia spraw, mniejszéj wagi, odbywał posiedzenia hrabia w assystencyi przybranych obywateli (*échevins*). Spory, które na tych posiedzeniach odbywały się (*plaids*) dały początek dzisiejszemu wyrażeniu *plaider*. Żądania i obrony przedstawiane były ustnie, przybrani ławnicy (*échevins*) udzielali zdania, jakie było prawo zwyczajowe, a hrabia zbierał ich głosy, wyrokował i wy-

konanie wyroku nakazywał. Badanie samych stron, badanie świadków, ani rozumowane śledzenie rzeczywistości czynów spornych nie miało miejsca w tego rodzaju postępowaniu. Odwoływano się już to do sądów bożych (*Ordalies*), czyli dowodów sądowych przez próby wody, ognia, pojedynek i t. d., już to do zaprzysiężonego przyznania samychże stron lub pewnéj liczby przyjaciół i sąsiadów, tak nazwanych *conjuratores*. Pan Guizot tłumaczy bardzo dobrze (*Cours d'histoire moderne*, *9me leçon*) konieczność tego rodzaju postępowania w owéj epoce. „Istotny początek przysięgłych (*conjuratores*), mówi on, wynikł z niemożności wyjaśnienia czynów innym sposobem. Gdy się zastanowimy, ile podobne wyjaśnienie wymaga umysłowego ukształcenia i władzy publicznéj, dla zebrania i sprawdzenia różnego rodzaju dowodów, dla sprawdzenia i zbadania świadków przed sędziami i otrzymania od nich rzetelnego zeznania. Wszystkiego tego nie można było oczekiwać od spółeczeństwa rządzącego się prawem salickiém i dla tych to przyczyn, nie przez wybór lub względy moralne uciekano się do sądów bożych i do przysięgi krewnych, lecz przez konieczność, gdyż lepiéj nie umiano sobie postąpić, a nawet nie można było postąpić inaczéj“.

Sądy feudalne (*les assises féodales*) późniejsze były jedynie przekształceniem dawnych *plaids*. Władca feudalny i wassale mieli w tych sądach takie znaczenie, jakie miał hrabia i ławnicy (*échevins*) w epoce germańskiéj. Dowodem sądowym, najwięcéj w epoce feudalnéj używanym, był pojedynek sądowy, jako najodpowiedniejszy gwałtownym obyczajom téj epoki. Dowodowi przez przysięgę, jako odwołaniu się do uczuć na wierze opartych, nie zaś do odwagi osobi-

stéj, czyli do siły moralnéj, nie do siły fizycznéj, sprzyjał kościół *). Częste jednak krzywoprzysięztwa stały się powodem zgorszenia. Znajdujemy w przedmowie jednéj konstytucyi Ottona IIgo, (prawo Lombardów, księga IIga, tytuł 55, rozdział 34), że w razie zrobionego testamentowi zarzutu, że jest fałszywy, przedstawiający testament wykonywając przysięgę na ewangelię, że testament jest prawdziwy, bez wyroku stawał się właścicielem spadku; tym więc sposobem krzywoprzysiężcy mogli być pewni nabycia własności. Ztąd wynikła silna reakcya, która upowszechniła i wzmocniła dowód przez pojedynek sądowy **), nazwany dowodem odważnych, gdy odwrotnie dowód przez przysięgę, uważano za dowód tchórzów. „Dowód przez pojedynki, mówi Montesquieu (*Esprit des lois*; księga XXVIII, rozdział 17) miał pewną zasadę na doświadczeniu opartą. W narodzie wyłącznie wojowniczym, brak odwagi każe domniemywać inne także wady; brak ten bowiem dowodzi, że nie mający odwagi, albo nie przyjął danego mu wychowania, albo że był nieczułym na uczucie honoru, albo że się nie kierował zasadami, podług których inni ludzie postępowali; również wykazuje on, że niemający odwagi, nie obawia się pogardy ludzi, ani téż

*) Ztąd to usprawiedliwienie się oskarżonego oparte na przysiędze, nazywano *purgatio canonica*. Później gdy stósowanie zwyczajnych środków dowodu, stało się łatwiejszém i nie potrzeba było wybierać między pojedynkiem a przysięgą, Grzegórz XI zmniejszył nawet w prawie kanoniczném (w r. 1374) powagę dowodu przez przysięgę.

**) Pojedynki stósowały się do sporów cywilnych, a nawet do kwestyj prawnych, i tak w roku 942, rezultat pojedynku sądowego rozstrzygnął kwestyę spadku, na stronę przyjęcia zasady przedstawienia w linii prostéj.

umié cenić ich szacunku; każdy dobrze urodzony zwykle posiada zręczność, a ze zręcznością łączy się siła, posiada on także (*? R.*) siłę, która idzie w parze z odwagą“. *(D. n.)*

PRAKTYKA SĄDOWA.

Przedawnienie w sprawach karnych drukowych (w myśl §§. 27 i 40 ustawy drukowéj z 17 Grudnia 1862 do L. IV. i 6 D. P. P.) dopuszczone uchwałami c. k. sądu krajowego w Krakowie z dnia 16 Lutego 1864 r. L. 2760 i sądu najwyższego Wiedeńskiego z 17 Lipca 1864 r. L. 12624— w przeciwstawieniu do wyroku zapadłego w sądzie wyższym Krakowskim z 23 Marca 1864 r. L. 3701 nieuznającego w téj sprawie dawności.

(Dokończenie z poprzedniego Zeszytu VIII.—X. potrójnego).

Sąd wyższy odwołując się do wywodu nadprokuratoryi, którego obwinieni wszelako nie znają, oraz opierając się na §. 18 ustawy o postępowaniu karno-sądowém w sprawach drukowych z 17 Grudnia 1862 r. połączył nie tylko wszystkie obecne sprawy drukowe, lecz nadto jeszcze dwie karne sprawy pospolite dotyczące Leona Chr. z tamtemi w jedną całość, uważając ten cały poczet procesów niby za jednę sprawę, dlatego, iż postępowanie przeciw jednemu lub drugiemu z obwinionych z powodu zarządzonych przeciw innym śledztw karnych ukończonem być nie mogło.

Przytém sąd wyższy nadaje temuż §. 18. postępowania sądowego w sprawach drukowych wcale inne znaczenie, aniżeli z jego osnowy i z zamiaru prawodawcy wynika.

Z odczytania sprawozdań stenograficznych z posiedzeń obu izb rady państwa oraz wniosków komisarzy rządowych w tym przedmiocie czynionych i przez izby przyjętych doszliśmy do tego przekonania, że zamiarem prawodawstwa było przy zmianie systemu postępowania karnego w sprawach drukowych, a w szczególności przy zaprowadzeniu systemu oskarżenia utrzymać w swéj dzielności prawomocne uchwały oskarżenia zapadłe przed dniem 10 Marca 1863 r. z którym ta nowa ustawa zyskała moc obowiązującą.

Szło bowiem o to, aby nie oddać w ręce prokuratoryi władzy odstąpienia od uchwalonych oskarżeń, częstokroć powziętych lub zatwierdzonych przez najwyższy trybunał sprawiedli-

wości, coby postawiło prokuratoryę rządową na jakiémś wyższém stanowisku od sądów prawomocnie orzekających. (Zob. stenogr. sprawozdanie z posiedzeń izby deputowanych na str. 2415, 2416).

Zaczém §. 18 ust. o postępowaniu w sprawach drukowych nie stanowi nic innego nad to, iż te sprawy, w których akt oskarżenia prawomocny zapadł przed 10tym Marca 1863 r. traktowane być mają wedle procedury kryminalnéj powszechnéj, zkąd wynika, że sprawy, w których akt oskarżenia nie był jeszcze prawomocny przed 10 Marca 1863 r. podług nowéj ustawy przeprowadzone być powinny.

Przed dniem 10 Marca 1863 r. uchwały oskarżenia prawomocne były przeciw Aleksandrowi Sz. za Nr. 30, 31, 32 „Czasu" z r. 1862, przeciw Zygmuntowi S. za artykuł w N. 260 z r. 1862 i przeciw Antoniemu K. za artykuły z Nr. 74 i 231 z r. 1861 „Czasu." Zaczém te uchwały oskarżenia pozostały w swéj mocy, a rzeczą sądu krajowego było połączyć takowe wedle §. 40, 41 i 251 postęp. karn. i na zasadzie rozdziału dziesiątego postępowania karnego rozpisać rozprawę ostateczną, aby te sprawy wszystkie przy niéj odsądzić, nieorzekając nic i nie przesądzając bynajmniéj losowi dalszych spraw wiszących przeciw tymże obwinionym.

Skoro sąd krajowy przez przeciąg sześciomiesięczny tego nie uczynił, to zaszło przedawnienie tych spraw wedle §. 8 i 40 ustawy drukowéj.

Zaś co do reszty spraw drukowych, mianowicie przeciw Leonowi Chrz. o artykuł w Nr. 25 „Czasu" z r. 1863 i Antoniemu K. za artykuł w Nr. 27 „Czasu" z r. 1863 uchwały oskarżenia w tych sprawach dnia 10 Marca 1863 r. jeszcze prawomocne nie były, dlatego te sprawy wedle nowego postępowania w sprawach drukowych z r. 1862 prowadzone być powinny, i z uwagi na §. 5ty tegoż postępowania, ani między sobą, ani téż z dawniejszemi sprawami, w których uchwały oskarżenia już uzyskały prawomocność, połączenia nie potrzebowały, ale owszem każda z osobna przeprowadzoną i osądzoną być mogła.

W końcu nadmienić tu należy, że §. 8 i 40 u. d. bez względu na rodzaj postępowania ustanawiają przedawnienie sześciomiesięczne i takowe jedynie od upływu tegoż terminu zawisłém czynią.

Lecz przypuszczając nawet, iż połączenie wszystkich spraw drukowych wedle §. 18 postępowania drukowego było nakazaném, wówczas to połączenie dnia 30 Maja 1863 r. w którém sąd krajowy nakazał doręczenie ostatnich uchwał prawomocnych i rozprawę ostatnią na dzień 23 Czerwca 1863 r. rozpisał, zupełnie dokonaném zostało.

Odtąd dalszemu prowadzeniu postępowania karnego prze-

ciw wszystkim osobom obwinionym już nic więcéj nie stało w drodze, wszelako od tego czasu sąd krajowy znów przeszło pół roku żadnego kroku sądowego w tych sprawach nie uczynił.

Przyjmując więc nawet zasady przez sąd wyższy wyrzeczone, w każdym razie przedawnienie wedle ustaw obowiązujących za dokonane uznać należy.

Że sprawy pospolite p. Leona Chrz. o pojedynek i o zbrodnie naruszenia spokojności publicznéj z §. 66 żadnego wpływu mieć nie mogą na przedawnienie, co do innych obwinionych i co do niego samego względnie spraw drukowych to już sąd krajowy w wyroku swoim z największą gruntownością wyjaśnił.

W skutek tych uciążliwości w wywodzie rekursowym obrońcy Dra Machalskiego jeszcze bliżéj i wzorowo rozwiniętych, sąd najwyższy rozpoznawszy powołanie w téj sprawie, po uchyleniu wyroków drugiéj instancyi potwierdził uchwałę sądu krajowego Krakowskiego z dnia 16 Lutego 1864 r. do L. 2760 zmieniając oraz dotyczące ustępy zaskarżonego wyroku wyższego sądu krajowego.

Uchwała najwyższego trybunału sprawiedliwości zawiera w sobie następny wywód: Co się tyczy zarzuconych wszystkim obwinionym czynności karygodnych drukiem popełnionych, zasłaniają się oni wygaśnieniem karygodności w skutek zaszłego przedawnienia, które w uchwałach pierwszego sędzi rzeczywiście uznaném było, gdy przeciwnie wyższy sąd krajowy Krakowski dawności dla braku prawnych warunków nie dopuszczał.

Z całéj osnowy przedłożonych akt karnych i z przedstawienia rzeczy zawartego w pobudkach drugiéj instancyi wypływa, że od czasu kiedy ostatnia prawomocna uchwała oskarżenia Mikołajowi K. dnia 15 Lipca 1863 r. doręczoną została, aż do zawiadomienia o zarządzonéj rozprawie ostatecznéj, upłynęło więcéj jak sześć miesięcy, przez który to przeciąg czasu zarządzone postępowanie przeciw obwinionym z powodu zarzuconych im czynności karygodnych drukiem popełnionych, nie było daléj prowadzone, z czego wynika, że przedawnieniem słusznie obwinieni się bronią, albowiem w ślad §. 40 u. d. z dnia 17 Grudnia 1862 względem tego rodzaju karygodnych czynności ustaje wszelkie dalsze postępowanie, jeżeli od wyjścia pisma drukowego lub od rozpoczęcia jego rozszerzania po tutejszych krajach upłynęło sześć miesięcy, a przez cały ten czas półroczny nie było wytoczone karno-sądowe postępowanie w krajach tutejszych, lubo to stać się było mogło, albo też jeżeli wytoczone już postępowanie przez taki sam przeciąg czasu nie było popieraném w obec obwinionego. Niniejsze prawidło stó-

suje się w zupełności do przedłożonych wypadków karnych wedle §. 8 nowéj u. dr. Okoliczność zaś, że rozpisanie rozprawy ostatecznéj w procesach tych odroczoném zostało z powodu przesłania aktów do wyższych władz w skutek prośby właściciela „Czasu," jako téż z koniecznego połączenia innéj sprawy nie może na oskarżonych stanowczego wywierać wpływu, ponieważ te okoliczności nie były przez obwinionych sprowadzone. Zatem rozpoczęte raz przedawnienie tém mniéj przerwaném być mogło, ile że z rozprawy nic takiego się nie pokazało, z czegoby wnioskować można, iż obwinieni z własnéj winy utracili przynależne im wedle §. 40 u. d. dobrodziejstwo powowoływania się na krótszy termin przedawnienia. Nawet i ta okoliczność, że obwinionemu Mikołajowi K. prawomocna uchwała oskarżenia dopiéro dnia 15 Lipca 1863 r. była doręczona, a termin do rozprawy ostatecznéj d. 23 Grudnia 1863 r. a zatém przed upływem sześciu miesięcy był zarządzony, przedawnieniu wcale nie stoi na przeszkodzie, ponieważ każda uchwała dopiéro po jéj doręczeniu lub ogłoszeniu stronie interesowanéj wchodzi w moc obowiązującą, przeto termin dawności na rzecz obwinionego tak długo bieży, dopóki on nie odbierze zawiadomienia o przerwie dawności, ponieważ tym względom jakie obwinionemu prawo przyznaje oczywiście ta myśl służy za podstawę, ażeby niepopierane przez pewien przeciąg czasu śledztwa już stanowczo zaniechane zostały.

Nakoniec zawarte w §. 40 u. d. postanowienie zastósowaném być winno także, co się tyczy karygodnych czynności Leonowi Chrz. zarzuconych, choć te również drukiem popełniane były, albowiem każde sądowe śledztwo w sprawach druku upada stósownie do §. 40 u. d. bezwzględnie po upływie sześciomiesięcznego terminu nawet i w tym razie, gdyby wedle zasad powszechnéj ustawy karnéj przedawnienie jeszcze miejsca nie miało. Dlatego przy ocenieniu spraw drukowych nie można brać na uwagę innéj sprawy karnéj wytoczonéj oskarżonemu o naruszenie publicznéj spokojności, zwłaszcza że tu prawidła §. 229 k. k. wcale nic nie popłacają. Uchwała przeto sądu krajowego, mocą któréj z powodu zaszłego przedawnienia odstąpiono od śledztwa i ukarania, prawnie jest usprawiedliwioną, zaczém jéj orzeczenie całkowicie potwierdzoném być musiało.

U. R. W tłumaczeniu praw nadanych uważali niektórzy uczeni, a nawet i prawodawstwa środek wiodący po prostu do podkopania świętości ustaw i znieważenia całéj ich powagi. Znakomite imiona jak Montesquieu (*De l'esprit de lois XI. c. 6.*) i Beccaria (*Dei delitti e delle pene §. 4*) przemawiały za skrępowaniem władzy sędziego przez odjęcie mu wszelkiéj mocy tłu-

maczenia przepisów prawa. W Anglii do dziś dnia przestrzegają stósowania literalnego ustaw. Austryackie prawodawstwo powtórzyło za czasów Józefa II. zakaz wydany w téj mierze już przez Justyniana. Jednak ustawy żyją tylko w interpretacyi i przez interpretacyę. Usuńmy tłumaczenie ustaw, a przecięty będzie ich związek z potrzebami społeczeństwa, obumrze zwolna dzielność prawa, a ustawa stanie się niezrozumiałym ciężarem. Lecz z drugiéj strony interpretacya winna się zamknąć w przyzwoitych granicach, jeźli nie ma wywołać sprawiedliwéj opozycyi przeciw dowolnemu ścieśnianiu lub rozszerzaniu analogicznemu praw kryminalnych. W każdym razie niech interpretacya będzie środkiem do nadania kodeksowi życia, nie zaś narzędziem do obalenia powagi prawa lub karania tam, gdzie ustawa sama żadnéj nie stanowi kary lub ją odpuszcza. Ocenił to trafnie Baco Verulamius w swych aforyzmach, mówiąc: *Neminem oportere legibus esse sapientiorem*, a następnie: *Durum est torquere leges, ut torqueant homines*. Piérwszym atoli i głównym warunkiem godziwéj interpretacyi jest, aby redakcya ustaw była jak najstaranniejszą. Przy mylném lub niedbałém wysłowieniu prawodawcy, interpretacya albo zaprowadzi poza zakres oznaczony w myśli ustawodawstwa, albo nie dorówna zamiarom pierwiastkowym władzy prawodawczéj. Słusznie zatém, jeśli pociski wtedy wymierzone bywają nie przeciwko mylnéj interpretacyi, ale raczéj przeciwko niedokładności lub dwuznaczności wyrazów używanych w ustawie.

Zwracając się do zwyż opowiedzianéj sprawy drukowéj, czasopismo już zwracało uwagę na istotę przedawnienia przy uczynkach karygodnych popełnianych przez pisma drukowe (zob. rzecz o ustawodawstwie drukowém w Czasopiśmie naszém z r. 1863 str. 282 i d.), a szanowny nasz współpracownik p. Dr. Hillbricht wykazał gruntownie w rozprawie napisanéj przed ogłoszeniem jeszcze wyroku najwyższéj instancyi (z 17 Lipca 1864 r.) mylność dość powszechnego po sądach zdania, jakoby samo powzięcie uchwał lub postanowień karno-sądowych bez ich doręczenia lub zawiadomienia o nich kogo przynależy, wystarczało już do przerwania dawności. (Porówn. rzecz o przerwaniu dawności w postępowaniu karném, w Czasopiśmie naszém z r. 1864, Zeszyt VIII — X, str. 451 — 458). Przeciwko téj błędnéj interpretacyi sądowéj, która wynikła z niedokładności osnowy ustaw dotyczących, powstał wreszcie także najwyższy trybunał sprawiedliwości i ustanowił ważne zasady, umieszczone przez nas na wstępie sprawozdania.

W końcu, o rozmaitém zapatrywaniu się na instytucyę dawności w sprawach karnych poucza najlepiéj jeden rzut oka na obszar dotyczącéj literatury Francuzkiéj i Niemieckiéj. (Por. *Traité de l'instruction criminelle ou Theorie du côde d'instruction criminelle, par* Faustin Helie. *T. III. p. 673 — 738;* Mittermaier *„über den neuesten Zustand der Criminalrechtswissenschaft in Deutschland mit Rücksichtnahme auf die verschiedenen Meinun-*

gen über Verjährung," w czasopiśmie: *Neues Archiv. des Criminalrechts* T. IV. str. 3 i d. str. 405 i d.).

Adnotacya sporu o summę zabezpieczoną na nieruchomości, wytoczonego przeciw spadkobiercom dłużnika hipotecznego po przyjęciu spadku może mieć miejsce, chociaż jeszcze spadkobierca wpisany nie został do księgi publicznéj jako właściciel téjże nieruchomości.

(Uchwała sądu najwyższego z dnia 8 Października 1863 roku L. 6110 zmieniająca uchwały sądu krajowego w Krakowie z dnia 1 Grudnia 1862 L. 21895 i sądu wyższego Krakowskiego z d. 25 Lutego 1863 r. L. 285).

Małżonkowie Michał i Katarzyna K. pożyczyli od Maryanny C. (matki) summę 4000 Złp. i wierzytelność ta zabezpieczoną została na realności w Krakowie pod L. 214 położonéj a będącéj własnością dłużników.

Maryanna C. ustąpiła powyższą summę swéj córce tegoż samego imienia i nazwiska Maryannie C., w skutek czego summę w księgach hipotecznych na imie namienionéj Maryanny C. (córki) przepisano.

Po śmierci Michała K. zahipotekowano małżonkę i uniwersalną spadkobierczynię jego Katarzynę K. jako właścicielkę drugiéj także połowy realności w mowie będącéj.

Następnie umarła wierzycielka Katarzyna K., w skutek czego w stanie czynnym rzeczonéj realności zanotowano, iż pertraktacya względem przyznania majątku po Katarzynie K. rozpoczętą została. Do spadku Katarzyny K. oświadczył się Stanisław S., którego taż Katarzyna K. ustanowiła swym dziedzicem uniwersalnym.

Na zasadzie powyższych okoliczności udowodnionych wiarogodnemi dokumentami zapozwała Maryanna C. namienionego Stanisława S. o zapłacenie summy 4000 Złp. upraszając zarazem w myśl rozporz. ministerstwa sprawiedliwości z dnia 19 Września 1860 L. 212 D. P. P. o zanotowanie w dotyczących księgach hipotecznych, iż o zapłatę powyższéj summy przeciw Stanisławowi S. pozew wytoczony został.

Temu żądaniu względem adnotacyi wytoczonego sporu odmówiono jednakowoż na mocy uchwały sądu krajowego Krakowskiego z dnia 1 Grudnia 1862 r. L. 21895, a to z tego powodu, ponieważ zapozwany Stanisław S. jako właściciel namienionéj realności wpisany jeszcze nie był. Z tegoż samego powodu rekurs wniesiony przeciw powyższéj uchwale sądowéj zwrócony został bez skutku Maryannie C. na mocy uchwały sądu wyższego Krakowskiego z dnia 25 Lutego 1863 roku L. 285.

Przeciw tym dwom jednostajnym uchwałom wniosła Maryanna C. nadzwyczajny rekurs nadworny, w którym starała się wykazać bezzasadność nadmienionych uchwał w następujący sposób:

Powód, na którym opierają się rekurowane uchwały wystarczałby wtenczas, gdyby Maryanna C. Stanisławowi S. jako obojętnéj osobie trzeciéj spór wytoczyła.

Zważywszy atoli, iż Maryanna C. tegoż Stanisława S. jako spadkobiercę Katarzyny K. o dług na realności w Krakowie pod L. 214 zabezpieczony zapozywa; —

Zważywszy, iż ś. p. Katarzyna K. czyli raczéj jéj massa spadkowa ciągle jeszcze jako właścicielka téjże realności pod L. 214 jest intabulowaną; —

Zważywszy, iż w myśl §§. 547 i 1462 U. C. spadkodawca i spadkobierca w obliczu prawa stanowią jednę i tę samą osobę, a więc także Katarzyna K. i Stanisław S. jako jedna osoba prawna uważani są, zwłaszcza, gdy Stanisław S. jest uniwersalnym spadkobiercą Katarzyny K.;—

Zważywszy zatém, iż pozew Stanisławowi S. wytoczony tak uważany być winien, jakby Katarzynie K. wydany był: przeto nie można odmawiać zasady prawnéj prośbie Maryanny C. o adnotacyę w księgach hipotecznych domu pod L. 214 téj okoliczności, iż spór Stanisławowi S. wytoczyła.

Sąd najwyższy przychylając się do namienionego rekursu nadwornego, zmienił z powodów w témże odwołaniu się wyłuszczonych dekretem z dnia 8 Października 1863 L. 6110 rekurowane uchwały sądu krajowego Krakowskiego z dnia 1 Grudnia 1862 r. L. 21895, tudzież sądu wyższego Krakowskiego z dnia 25 Lutego 1863. r. L. 285 i orzekł, iż wytoczenie sporu przeciw Stanisławowi S. w dotyczących księgach hipotecznych zanotowaném być winno. *Dr. X. Ch.*

Zarzut, iż weksel tylko jako kaucya celem zabezpieczenia pretensyi wynikającéj z innego kroku prawnego wystawionym został, nawet przeciwko pierwszemu właścicielowi weksla (remittentowi) jest bezskutecznym, a obowiązek złożenia summy wekslowéj w dzień zapłaty (jako kaucyi) nie zależy w niczém od dowodu rzeczywistości pretensyj zabezpieczonych tym wekslem

(Wyroki sądu krajowego Krakowskiego z 16 Listopada 1863 r. L. 20153, tudzież najwyższego trybunału sprawiedliwości we Wiedniu z 18 Maja 1864 r. L. 3537 zmieniającego po części wyrok sądu krajowego wyższego w Krakowie z 3 Lutego 1864 r. L. 1107).

Administracya browaru arcyksiążęcego w Żywcu przedkładając weksel na jéj zlecenie przez dom handlowy F. Hah-

na wystawiony w Krakowie 27 Września 1862 r. z wyrażonym nań dodatkiem: zapis kaucyi (*Kautionsinstrument*) na kwotę 500 Złr. a przyjęty przez Wilhelma G. do wypłaty za 6 miesięcy od daty wystawienia, dalej składając protest wekslowy w skutek niewypłaty spisany, w dowód, iż zawiadomiony został o têm wystawca, przytoczyła w pozwie, iż weksel ten wystawionym był celem dostarczenia rękojmi dla odpowiedzialności Wilhelma G. za poruczoną mu sprzedaż piwa Żywieckiego. Gdy przewidziany wypadek istotnie się wydarzył, przeto administracya browaru żądała wydania nakazu płatniczego tak przyjemcy Wilhelmowi G., jakotéż w drodze poszukiwania (regresu) rzeczonemu domowi handlowemu jako wystawcy tegoż wekslu.

Zgodnie z żądaniem powyższego pozwu wekslowego nakaz zapłaty rzeczywiście dnia 22 Czerwca 1863 r. L. 11064 wydanym został.

W zarzutach odpowiadający spółpozwany dom handlowy przyznaje wprawdzie, iż weksel podpisał, zarzuca jednak iż oglądając się na napis położony na wekslu „zapis kaucyi" uczynił to jedynie pod wyraźnêm zastrzeżeniem, że weksel ten służyć ma jako kaucya, gdyby się okazać miało, że Wilhelm G. administracyi browaru arcyksiążęcego coś winien zostaje rzeczywiście z sprzedaży piwa tegoż (co wszystko zarzucający dowodził przysięgą stanowczą) wykazując zarazem, gdy powód nie udowodnił, iż na Wilhelmie G. ciąży jakaś odpowiedzialność, przeto niesłusznie domaga on się wypłaty summy wekslowéj. Z tego bowiem zastrzeżenia wynika, iż weksel nie jest wekslem w prawdziwêm znaczeniu tego słowa.

W Replice odpiéra strona powodowa zarzuty pozwanego w ten sposób. Jak już w pozwie powiedziano, weksel wystawionym został zamiast złożenia w gotowiznie kaucyi, którą w terminie wypłaty wekslu złożyć w gotówce Wilhelm G. się zobowiązał, zatêm weksel ten nie jest kaucyą za odpowiedzialność ze sprzedaży piwa wyniknąć mogącą, co dowodzi już sama osnowa wekslu zawierająca obietnice zapłaty summy 500 Złr. bez żadnego zastrzeżenia lub ograniczenia widocznego. W dowód tych wszystkich okoliczności przekazuje się pozwanemu przysięgę spór kończącą, przyjmując zarazem tego samego rodzaju przysięgę przekazaną przez pozwany dom handlowy odnośnie do zarzutów przezeń uczynionych.

W Duplice pozwany dom handlowy przyznaje wprawdzie, iż administracya browaru arcyksiążęcego początkowo żądała kaucyi w gotówce, twierdzi jednak, iż skoro przyjęła weksel noszący tytuł „zapis kaucyi", to już têm samêm ona uznała, iż się zgodzono na to, aby tylko weksel uważany był za kaucyę.

Po wniesionéj tryplice i kwadruplice sąd krajowy Krakowski wyrokiem z 16 Listopada 1863 L. 20153 utrzymał nakaz płatniczy w swéj mocy obowiązującéj z takich powodów: Gdy ani napis na wekslu umieszczony „zapis kaucyi", ani przeznaczenie summy wekslowéj na kaucyą nie zmienia w niczém istoty wekslu zastósowanego do przepisów art. 4 ustawy wekslowéj, w samym wekslu zaś nie ma żadnego zastrzeżenia co do płatności summy wekslowéj; gdy wreszcie dom handlowy H. nie zaprzecza temu, iż weksel przezeń podpisany został, przeto nakaz zapłaty słusznie przedtém był wydanym.

W skutek odwołania się pozwanego domu handlowego sąd wyższy krajowy Krakowski wyrokiem z 3 Lutego 1864 L. 1107 zniósłszy wyrok sądu krajowego w ustępie tyczącym się przyjemcy Wilhelma G. zmienił go także względem apelującego domu handlowego, orzekając, iż nakaz zapłaty co do tegoż domu handlowego za nieważny ma być uważanym, a przeto tenże dom handlowy nie jest winien summy 500 Złr. z wekslu wspomnianego zapłacić administracyi browaru Żywieckiego. Obustronne koszta sporne zniesiono. Orzeczenie drugiéj instancyi opierało się na téj osnowy powodach: Ponieważ Wilhelmowi G. nie doręczono wcale pozwu wekslowego i nakazu zapłaty, choć on na pierwszém miejscu był pozwany, zatém na niego prawomocnie wyrok wydanym być nie mógł, i dla tego znosi się dotyczący ustęp wyroku w pierwszéj instancyi wydanego.

Co się znów tyczy domu handlowego H., zarzut tegoż, iż weksel jedynie w tym celu został wystawionym i administracyi browaru oddanym, aby jéj służył jako zapis kaucyi i w dowód przyjętéj przez dom handlowy odpowiedzialności za należytości, jakieby z sprzedaży piwa przez administracyę browaru poruczonego Wilhelmowi G. wyniknąć mogły, udowodnionym jest raz przez wyraźne nazwanie wekslu „zapisem kaucyi", a powtóre zgadza się to z wysłowieniem użytém w samym pozwie, iż weksel wystawionym został na pokrycie kaucyi 500 Złr., która przez Wilhelma G. złożoną być miała na zastąpienie możliwych wypłat od niego przypadających. To zaś wszystko nie dopuszcza innego znaczenia, jak tylko tego jedynie, iż zapozwany dom handlowy przyjął na siebie odpowiedzialność do wysokości 500 Złr. za możliwe wypłaty od Wilhelma G. należące się z wspomnianéj sprzedaży piwa, i w téj myśli téż weksel jako zapis kaucyi wręczony został administracyi browaru Żywieckiego. Przyrzeczenie więc zapłaty summy wekslowéj nie jest bezwarunkowém, lecz zależném od warunku, że główny dłużnik Wilhelm G. z poruczonéj mu sprzedaży piwa rzeczywiście do wypłat prawnie zobowiązanym się okaże. Gdy zaś admini-

stracya browaru nie udowodniła tego, iż na Wilhelmie G. ciąży jakaś odpowiedzialność w wysokości powyższéj summy, przeto z żądaniem pozwu oddaloną być musi.

W skutek rewizyi założonéj przez powoda, to jest przez administracyę arcyksiążęcego browaru, sąd najwyższy wyrokiem z 18 Maja 1864 L. 3537 wyrok sądu wyższego co do ustępu dotyczącego Wilhelma G. i co do kosztów spornych zatwierdził, zaś co do ustępu odnoszącego się do domu handlowego H. zmieniając wyrok drugiéj instancyi, orzekł: iż pozostaje w swéj mocy nakaz zapłaty i wyrok sądu krajowego co do ustępu, mocą którego dom handlowy H. na zapłacenie summy wekslowéj 500 Zlr. c. s. c. na rzecz administracyi arcyksiążęcego browaru Żywieckiego skazanym został z powodów, jak następuje: Napis na wekslu położony „zapis kaucyi“ nie pozbawia tego dokumentu, który wszystkim wymogom prawnym odpowiada, przymiotu wekslowości, ponieważ kaucya może być komuś daną także za pomocą wekslu, a przytém w niniejszym przypadku weksel zawiera w sobie przyrzeczenie wypłaty summy wekslowéj w przeciągu sześciu miesięcy, rachując od daty wystawienia swego. Napis powyższy to jedynie oznacza, iż wypłacić się mająca summa wekslowa nie jest własnością remitenta, lecz że temuż jedynie z powodu kaucyi i w jéj urzeczywistnieniu wypłaconą być winna.

Co do działania prawnego, które stanowi właściwą podstawę wystawionégo wekslu, obydwie strony w tém się zgadzają, iż administracya browaru Żywieckiego porUczając Wilhelmowi G. sprzedaż piwa w Krakowie, żądała od niego celem zabezpieczenia się w razie niedoborów kaucyi 500 Złr., i że w skutek tego Wilhelm G. weksel na powyższą kwotę w skutku zlecenia administracyi browaru przez dom handlowy H. wystawiony rzeczywiście jako przyjemca podpisał.

Z brzmienia wekslu tegoż najwyraźniéj wynika, iż summa wekslowa zapłaconą być winna nie dopiéro w razie udowodnienia odpowiedzialności ciążącéj na Wilhelmie G., lecz bezwarunkowo w przeciągu sześciu miesięcy, i to zamiast kaucyi, któraby inaczéj w gotówce musiała być złożoną. W przeciwnym razie całe zabezpieczenie browaru, przez dom handlowy H. udzielone byłoby tylko pozorném, ponieważ już w przeciągu trzech miesięcy po założeniu protestu wekslowego odpowiedzialność wystawcy podpada przedawnieniu. Tego zaś rodzaju ograniczenia w zobowiązaniu wekslowém nietylko na wekslu nie wypisano, ale owszem osnowa wekslu wyraźnie temu przypuszczeniu jest przeciwną, a gdy niczém nie zostało udowodnione jakieś zastrzeżenie dopuszczalne, przeto nie wpływa ono w niczém, gdyby nawet ustnie uczynioném zostało, na ważność stypulacyj wekslowych, co

już wynika z saméj istoty wekslu, jako kontraktu literalnego. *M.*

Uwaga.— Gdy cała możliwość ociągania się z wypłatą w tym przypadku wynikła z przepisu zawartego w art. 82 ust. wekslowéj, przeto wolno wnosić, iż przelew wekslu przed zaskarżeniem onegoż byłby uprościł znamienicie przebieg sprawy niniejszéj.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

36. Zasady postępowania sądowego cywilnego przez Hieronima Krzyżanowskiego, b. Professora Uniwersytetu. Warszawa. Nakładem autora 1864. r Cena egzemplarza złp. 18. (XII i 670).

Prawodawstwo francuzkie panujące obecnie przeszło pół wieku w Polsce (kongresowéj) składa się z trzech głównych działów: z prawa cywilnego, prawa handlowego i z postępowania cywilnego.

Nie zaprzeczamy, iż w piérwszych chwilach po utworzeniu w skutek pokoju w Tylży księstwa Warszawskiego wtłoczono może trochę zawcześnie i zbyt nagle dla nas cały byt cywilny w nową formę tak systematycznego i związłego ustawodawstwa, jakiém jest szereg kodeksów francuzkich. Jednak po tyloletniém wdrożeniu się w ich stósowanie, nawet możliwe błędy i niedostatki złagodzone nawyknieniem, utarte praktyką, straciły pierwotną wadliwość tak dalece, iż dziś byłoby nieroztropnością, a może nawet niebezpiecznym dla dobra publicznego krokiem wzruszać główne tego prawodawstwa zasady, wikłać się coraz więcéj w tkaninę nowych przepisów, przeistaczać ustawicznie ich osnowę, przez coby wiele ucierpiał wymiar sprawiedliwości, a postęp oświaty narodowéj doznałby zatamowania bolesnego, choć nie chcemy przeczyć, iż rozwinięcie i przystósowanie obcych kodeksów do miejscowości polskiéj jest zawsze pożądaném, ale tém trafniejszém ono będzie, im dłużéj potrwa moc obowiązująca prawa wprowadzonego w wykonanie.

Fakt wprowadzenia trzech kodeksów francuzkich do krajów księstwa Warszawskiego stoi co do ważności swojéj i wpływu społecznego na równi z przyswojeniem sobie praw rzymskich i kanonicznych w Rzeszy Niemieckiéj przy schyłku pietnastego wieku. Tam i tu powstały i ustaliły się wnet pod opieką obcokrajowéj kodyfikacyi wszystkie stosunki prawne tak osobiste, jak rodzinne i majątkowe. Tam i tu prawo ro-

dzime poszło w zaniedbanie. Tam i tu rozkrzewiło się piśmiennictwo wywięzujące się starannie z zadania swego, niesienia pomocy przy tłumaczeniu i stósowaniu praw nowozaprowadzonych. Jeżeli to świadczy o wewnętrznéj wartości obcego prawodawstwa przejętego w Niemczech, cóż dopiéro powiedzieć o Polsce miotanéj nieustannie klęskami prawie bez przykładu w historyi świata, dręczonéj wichrami, które zmieniły skład i postać całego niemal społeczeństwa, a przecież dzieła ustawodawczego obalić a nawet osłabić nic nie zdołały. Istne to było doświadczenie ogniowe, stanowiące zarazem pomyślną wróżbę trwałości tego prawodawstwa na przyszłość.

Nie ma nic tak szkodliwego w społeczeństwie, jak niepewność prawa. Powstaje ona nie tylko z braku ale częstokroć i z namnożenia się przepisów, *plurimae leges pessimae reipublicae* mówi Tacyt, wreszcie z ich niedostateczności. Zmienność przepisów prawnych ma swe źródło w różnorodności sprzecznych ze sobą zasad. Któż nie wié, ile nagłe zmiany i przerzucania się w prawodawstwie stają się zgubnemi dla dobra pospolitego i mienia mieszkańców państwa. One to wstrząsają całość budowy porządku publicznego, osłabiają jego podstawę, nadwyrężają równowagę stanów, mięszają stósunki cywilne podając w wątpliwość prawa nabyte i nabyć się mające, podkopują trwałość umów, niszczą chwalebne zwyczaje i strącają w przepaść obyczajność publiczną. W kraju, gdzie ustawodawstwo przybrało nieszczęsny kierunek do ustawicznych zmian, wzmaga się nieuszanowanie prawa w miarę jego niestałości, a w tym wirze pieniactwo i nieprawość ośmielają się posunąć do wszystkiego, czego im się tylko zachce. Téj obfitości złych skutków wynikających z nagłéj zmiany najprzezorniejszy nawet prawodawca nie zawsze zdoła ani przewidzieć, ani obliczyć.

Pomiędzy czynnikami rozwoju praw nadanych piérwsze miejsce zajmuje interpretacya. Wiadomą jest wielka doniosłość tłumaczenia sądowego, które się odbywa jużto dla usprawiedliwienia wniosków prokuratoryi, jużto w uzasadnieniu uchwał i wyroków przez sądy wydawanych. Druga jéj gałęź, tłumaczenie naukowe z katedry, przerwane było niestety przez lat 30 podczas zawieszenia uniwersytetu Warszawskiego. Zatém interpretacya naukowa objawiała się głównie w dziełach i pismach ogłaszanych drukiem.

Urywkowość i niedostateczność przepisów zawartych w kodeksie postępowania cywilnego wymaga, jak to w saméj Francyi uznano, najwięcéj pomocy naukowéj, i ztąd łatwo sobie zdać można sprawę, dlaczego francuzka literatura naszego przedmiotu tak jest rozgałęzioną, iż przejrzeć ją już jest trudném, a opanować w całości niepodobném prawie zadaniem.

Sama osnowa procedury cywilnéj potrzebowała nawet we Francyi do upowszechnienia swego i pewności w stóso-

waniu przepisów z początku obszernych komentarzy i wyjaśnień. Okrzyczano tę część prawa, iż jest zbiorem przepisów jałowych, stanowiących poniekąd rzemiosło przeznaczone być tylko udziałem wyłącznym prawników trudniących się kierowaniem spraw spornych, a nieprzystępną dla reszty obywateli, unikających ile możności procesu, a tém samém troskliwych o objaśnienie się dokładne, jeżeli konieczność nieunikniona wpląta ich w sprawę cywilno-sądową.

Nie ma może potrzeby rozbierać i odpychać przesądy licznie natrafiane o istocie postępowania sądowego. Zawsze jednak przy takim składzie rzeczy rozpowszechnienie popularnych wykładów, wyjaśniających właściwe znaczenie, przyczyny i skutki prawideł ustanowionych w procedurze cywilnéj wielce jest przydatne nie tylko dla młodego pokolenia kształcących się prawników, dla obrońców i sędziów, ale i dla całéj światłéj publiczności krajowéj, która za pomocą gruntownych komentarzy może się objaśnić dokładnie względem spraw właśnie się toczących i wypadków codziennego życia prawnego. Z nich to każdy wyczerpie radę w nieprzewidzianych zdarzeniach i stosunkach cywilnych, w działaniach sądowych i pozasądowych i nagłych zagadnieniach, jakiemi są działy, inwentaryzacye, oszacowania, ugody polubowne, spadki, sądowe sprzedaże i t. d.

Niewątpliwszą jeszcze okazałaby się przydatność podobnych dzieł, gdybyśmy tu mogli wejść w rozbiór bliższy wymagalności skreślonych w nauce pod względem wykładu praw stanowionych.

Dotychczas literatura nasza nie może się poszczycić dostatecznem opracowaniem procedury cywilnéj. W piérwszych bowiem czasach po zaprowadzeniu legislacyi francuzkiéj, nauka i praktyka zajmowały się pokonaniem trudności samego języka. Piérwszą zaporę tę usunął w r. 1810 przekład kodeksu postępowania sądowego przez Antoniego Łabęckiego wypracowany. W kilka dopiéro dziesiątek lat późniéj podjął się poprawnego tłumaczenia trzech kodeksów francuzkich (cywilnego, handlowego i procedury cywilnéj) ś. p. J. H. S. Rzesiński, wzbogaciwszy swój przekład postępowy dołączeniem związkowych między sobą artykułów.

Najnowszemi czasy wydał z powodu wyczerpania dawniejszych edycyj przekład tekstu kodeksu postępowania p. Stanisław Zawadzki w swéj użytecznéj kompilacyi: „Prawo cywilne obowiązujące w Królestwie Polskiém."

Najwięcéj atoli skrzętności naukowéj obudzało wychodzące od r. 1828 do 1830 pismo prawnicze peryodyczne „Themis Polska." Dość wiele rozpraw originalnych poświęconych naszemu przedmiotowi dostarczyli: A. This, I. K. Wołowski, C. Zaborowski, K. A. Hofman i D. Dzierożyński. Ten ostatni

ogłosił także drukiem w r. 1829 dziełko dwutomowe pod napisem: Kodeks postępowania cywilnego wyłuszczony przez swoje powody i przez przykłady, z rozwiązaniem pod każdym artykułem trudności, a oraz głównych zagadnień, nastręczających się w tekscie, jako téż z opisaniem znaczenia wyrazów prawnych. Jestto po prostu przekład dzieła francuzkiego J. A. Rogrona z zastósowaniem do zmian zaszłych w prawodawstwie polskiém, a samodzielna wartość całéj pracy polega na czterech dodatkach czyli raczéj wkładkach, w których autor poumieszczał użyteczne wiadomości o procedurze dawnéj Polskiéj, wyjęte z rękopismu W. Ziemięckiego.

Brak wykładów uniwersyteckich, a głównie i utworzenie Komissyi do rewizyi i układu nowych praw dla Królestwa Polskiego, były dotkliwemi zaporami większego postępu naukowego w procedurze cywilnéj. W tym okresie otrętwienia umysłowego, które obsiadło znakomitych nawet przedtém pracowników na niwie umiejętności, zaledwie kilka przedmiotów, dotyczących postępowania sądowego, było obrobionych w artykułach zjawiających się w czasopismie literackiém „Biblioteka Warszawska“.

W małéj liczbie prawników piszących (nie same tylko akta procesowe) byli pp. Heylman, który skreślił historyę organizacyi sądownictwa w Polsce, Dutkiewicz, autor wybornego dzieła o prawie hypoteczném w Królestwie Polskiém, Szymanowski, Łącki, Majewski i Zieliński. Na większą nieco uwagę prawników Polskich zasługiwałoby samodzielne wyłożenie procedury Francuzkiéj cywilnéj przez Professora U. J. Michała Koczyńskiego w książce (*Systematische Darlegung der Krakauer Gerichtsverfassung und der französischen Civil-Processordnung*, wydanéj w Krakowie 1855 r., str. 407 i VI.) ocenionéj zaszczytnie w czasopismach zagranicznych, w szczególności przez słynnego znawcę postępowania sądowego Mittermajera w *Archiv für die civilistische Praxis*, T. 44, str. 71 (z 1861 r.). Obecnie rozwiązanie Komissyi kodyfikacyjnéj i odrodzenie Uniwersytetu Warszawskiego utworzyły nową epokę dla literatury procesualnéj, zwłaszcza gdy nasze Czasopismo wychodzące od Stycznia 1863 r. stanowi poniekąd nową Themis Polską i zawiéra w sobie osobną rubrykę poświęconą postępowaniu sądowemu. Życzyćby przeto tylko należało, aby i w Królestwie ważniejsze zdarzenia pod względem procedury cywilnéj zbiérane i z uwagami, jakichby nauka nastręczała, redakcyi czasopisma naszego nadsyłane były, co nas niestety dotąd nie spotkało, choć Czasopismo już blisko dwa lata bez przerwy wychodzi.

Trafnego zaiste użył sposobu p. Hieronim Krzyżanowski do tego, aby znów odżył ruch naukowy w zawodzie postępowania sądowego, przytaczając nam w swém dziele gło-

wne wypadki prac dokonanych w literaturze Francuzkiéj przez znakomitych autorów, jak Pigeau, Carré, Boitard, Berriat Saint Prix, Rauter, Boncenne, Mourlon i Bonnier. Wdzięczni mu jesteśmy za to w szczególności, że nie obrał sobie drogi prostego tłumaczenia dzieł francuzkich na język ojczysty, ponieważ każdy przekład pomimo swéj możliwéj użyteczności wydaje coraz to nowsze, co się zowie *„testimonium paupertatis“* dla naszéj literatury, i naraża nas na dokuczliwą obmowę cudzoziemców o braku wszelkiéj udzielności naukowéj w naszym narodzie. Przytém żadne żywcem dokonane tłumaczenie autorów francuzkich zwyż przytoczonych nie dostarczyłoby wcale pożądanych korzyści, a mianowicie nie potrafiłoby dogodzić potrzebie praktycznéj, a to już z powodu zmian, jakie zaszły w Polsce od wprowadzenia kodeksu procedury cywilno sądowéj, nie tyle może w samém postępowaniu, jak raczéj w łączącéj się z niém tak ściśle organizacyi sądowéj.

Z téj myśli wychodząc ułożył nasz autor przy umiejętném korzystaniu z pomienionych dzieł francuzkich swe zasady postępowania sądowego cywilnego, przyczém służyły mu za wzór i za podstawę całego wypracowania, raz dzieło p. Bonnier: *Elements d'organisation judiciaire et de procedure civile*, a powtóre ustny wykład tegoż Professora wygłoszony w Paryżu w szkole prawa. To wszystko autor nasz uzupełnił jeszcze własnym zasobem spostrzeżeń, do których doszedł nietylko przy wykładzie przedmiotu z katedry, ale też przy długoletniéj swéj praktyce sądowéj.

Praca niniejsza podzielona jest na dość obszerny wstęp i głównie na dwie części. Na samym wstępie (str. 1 — 68) podaje autor ogólne pojęcia procesu cywilnego i pogląd historyczny na prawodawstwo w przedmiocie postępowania cywilnego. Rzeczony wstęp z powodu zwięzłości i ważności rozbioru, umieściliśmy w XI. zeszycie czasopisma prawniczo-politycznego, aby obeznać czytelników naszych z metodą, podług jakiéj wykłada autor rzecz obchodzącą nas tém więcéj, ponieważ właśnie teraz w całych Niemczech i Austryi pracują najcelniejsi prawnicy nad przeobrażeniem przestarzałéj procedury pisemnéj, wszędzie już dogorywającéj. Sądziliśmy zatém, iż właśnie jest na czasie przypomnieć światu, iż także nasza Polska dostarczyć może uczonym Niemcom wzoru sądowego postępku, osnutego wprawdzie na prawidłach francuzkich, lecz pod wielu względami, zwłaszcza gdzie już nie zachodzi proste naśladowanie, godnego ze wszech miar naśladowania.

Część pierwsza i najobszerniejsza (str. 69 — 647) podzielona jest na trzy okresy. Cały okres pierwszy obejmuje postępowanie przed sądami pierwszéj instancyi, i rozpada na

dwa działy, z których znów pierwszy (str. 71—541) traktuje postępowanie zwyczajne od wydania pozwu aż do zapadnięcia wyroku; dział drugi (str. 542—590) mówi o różnych odnogach postępowania skróconego czyli summarycznego, i tu dopiéro między innemi postępkami nadzwyczajnemi słusznie umieścił autor formy postępowania przed sądami pokoju, o których bardzo niewłaściwie rozprawia zaraz na wstępie: *Code de procedure civile.* Okres drugi (str. 591—618) opisuje postępowanie w apelacyach. Okres wreszcie trzeci (str. 619—650) wykłada środki nadzwyczajne przeciwko wyrokom. Nam atoli się wydaje, iż więcéj odpowiadałoby systematyczności, któréj także nasz autor dał pierwszeństwo przed ślepém trzymaniem się porządku legalnego, gdyby nie rozdzierano naturalnego związku apelacyi ze środkami przeciwko wyrokom, z czego wyniklaby konieczność połączenia w jednę całość okresu drugiego i trzeciego. W końcu rozwinął autor w części drugiéj (str. 651—670) dzieła swego przepisy egzekucyjne, czyli postępowanie w celu uzyskania wykonania praw uznanych.

Oddając zasługom i pracowitości autora wszelką sprawiedliwość, nie możemy zataić zgryzot niektórych odniesionych z pilnego zastanowienia się nad dziełem p. H. Krzyżanowskiego. Najpierw uderzył nas zbyt suchy i króciuchny wykład pojęć ogólnych, zupełne zamilczenie najważniejszéj materyi, t. j. pytania, czyli ustna procedura podaje gwarancye, iż wymiar sprawiedliwości jest gruntowny, szybki i tani. Niestósownèm wydaje się nam daléj umieszczenie na str. 432 niektórych prawideł dowodowych, które mając bliski związek z prawem cywilném, należało albo wyłożyć oddzielnie, albo połączyć takowe z częścią ogólną na wstępie umieszczoną. Przytém rozkład rzeczy w części pierwszéj podobny jest do prawdziwéj *„silva rerum plurimarum“* i ta część wymaga koniecznie innego uporządkowania. W końcu nie tyle żałujemy skąpego szafunku literackich skazówek i kompletnego braku statystycznych wykazów o działaniach sprawiedliwości cywilno-sądowéj w Polsce, ile raczéj nad tém ubolewać musimy, że szanowny autor nie korzystał z nowszych pomysłów (n. p. Bellota, Laviella) pod względem ulepszenia i zmian, jakich doradzają doświadczenie i postęp teoryi procesowéj bez naruszenia wielkich zasad ustności i jawności w postępowaniu cywilno-sądowém.

K.

Czasopismo to wychodzi:

ostatniego dnia każdego miesiąca w zeszytach czteroarkuszowych.

Bióro Redakcyi:

pod zarządem odpowiedzialnego Redaktora Prof. Dra *Michała Koczyńskiego* jest przy Ulicy Grodzkiéj pod L. 151 na drugiém piętrze.

Przedpłata wynosi:

w Krakowie	rocznie	Zła.	**6.**
„ „	półrocznie	Zła.	**3.**
w Państwie Austryackiém z przesyłką pocztową	rocznie	Zła.	**7.**
„ „ „ „ „ „	półrocznie	Zła.	**4.**
w Królestwie Polskiém „ „ „	rocznie	Rsr.	**5.**
„ „ „ „ „ „	półrocznie	Rsr.	**3.**
Dla WX. Poznańs. i Szląska „ „	rocznie	Tal.	**5.**
„ „ „ „ „ „	półrocznie	Tal.	**3.**

Cena pojedynczego Zeszytu Złp **4.**

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Redakcyi Czasopisma prawniczo - politycznego w Krakowie, tudzież wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Pieniądze prenumeracyjne przesyłane być winny *franco* do Bióra Redakcyi przy dokładném wyrażeniu imienia, nazwiska, godności i zamieszkania prenumeratora, tudzież właściwéj czyli najbliższéj poczty.

Redakcya przyjmuje tylko frankowane listy; nadsyłanych rękopismów nie zwraca, niszcząc je po wydrukowaniu.

Expedycyą dla miejscowych prenumeratorów załatwia Księgarnia D. E. Friedleina.

Czasopismo oddawane bywa na pocztę dla Prenumeratorów regularnie w ostatnich dniach każdego miesiąca; nieregularne przeto doręczanie zeszytów onegoż nie pochodzi nigdy z winy Redakcyi. — Ktoby jednak miał z tego powodu słuszne zażalenie, zechce zgłosić się wprost do Redakcyi. — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Autorowie i Księgarze którzyby sobie życzyli, aby wiadomość o wydanych dziełach zamieszczona była w oddziale poświęconym Bibliografii, zechcą nadesłać Redakcyi jeden egzemplarz dzieła.